CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 96

Rok IX — P O Z

CENA 15 GROSZY

Warsz... Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 10 kwietnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Albo — albo

Na łamach krakowskiego „Czasu", p. A. Wieniawski wystąpił z artykułem przewidującym zwiększenie znaczenia przemysłu mniejszego kosztem wielkich warsztatów pracy.

Operują one znacznie mniejszemi kosztami ogólnemi, są w możności szybkiego przystosowania się do zmiennej konjunktury, posiadają większą niezależność i swobodę ruchu. Przedsiębiorca, którego egzystencja związana jest bezpośrednio z losem jego przedsięwzięcia, wydobywa maksimum energji i zapobiegliwości, aby utrzymać przedsiębiorstwo przy życiu.

Wyobrażać będzie typ samodzielnego przedsiębiorcy, który w ostatnich czasach znikał pod wpływem zbiurokratyzowania wielkiego przemysłu, operującego aparatem funkcjonarjuszy na różnych szczeblach hierarchji.

Cytaty powyższe wskazują na to, że nawet wśród t. zw. działaczy gospodarczych szerzy się zrozumienie dla konieczności przemian ustroju gospodarczego. Oczywiście, jak to pisze, p. Wieniawski, są dziedziny przemysłu, w których możliwy jest tylko ustrój wielko - przemysłowy. W tej dziedzinie kryzys daje się podobno najdotkliwiej we znaki.

Oto p. Wieniawski cytuje interesujące zestawienia rentowności spółek akcyjnych w kilku dziedzinach przemysłu. W przemyśle węglowym roczne oprocentowanie kapitału własnego wynosiło przeciętnie w ciągu ostatnich lat pięciu 0,8 procent, w przemyśle metalowym 1,6 procent, w przemyśle komunikacyjnym 2 proc., w przemyśle budowy maszyn 0,5 procent.

Można postawić twierdzenie, jak sądzimy uzasadnione, że zestawienie to nie jest zupełnie miarodajne, gdyż zyski spółek akcyjnych dostają się do rąk właścicieli większości akcyj nie w formie dywidendy, ale w innej postaci. Jest to oczywiście t. zw. przestępstwo w ramach prawa. Przyjmując, że tak się dzieje istotnie, należy wyciągnąć dalsze wnioski: spółka akcyjna się przeżyła, taksamo jak wielko-kapitalistyczna gospodarka. Należy pomyśleć o zastąpieniu jej innemi formami.

Można również uwierzyć w zgodność zestawienia dochodowości spółek akcyjnych z rzeczywistością. Wówczas będzie ono cennym wskaźnikiem dla oceny istotnej wartości poszczególnych przedsiębiorstw, gdyby ktoś chciał przeprowadzić przymusowe wywłaszczenie przedsiębiorstw należących w Polsce do obcego kapitału i wypłacać dawnym ich właścicielom odszkodowanie.

Jeżeli spółka akcyjna o kapitale 10.000.000 złotych wypłaca przeciętnie 80.000 złotych dywidendy rocznie, to istotna jej wartość wynosi wyżej 800.000 zł.

Akcjonarjusze otrzymawszy takie odszkodowanie będą mogli kupując naprzykład papiery procentowe polskie uzyskać oprocentowanie w wysokości około 10 proc., czyli tyle, ile mieli z posiadanych akcyj.

W świetle tego zestawienia okazuje się, że przejęcie na własność obcych przedsiębiorstw przemysłowych, nawet gdyby było połączone z wypłatą odszkodowania nie jest zadaniem niemożliwem do przeprowadzenia.

Oczywiście pozostaje jeszcze sprawa zadłużenia przedsiębiorstw przemysłowych, które jednak wymaga osobnego omówienia.

W. Z.

Dziś rano

Przekazano teatry Zrzeszeniu Artystów

Zapowiedź trzech nowych premjer

Dziś o godz. 7-ej rano rozpoczęto przekazywanie b. Teatrów Miejskich Zrzeszeniu Artystów tychże Teatrów, które jako spółdzielnia obejmie teatr Narodowy, Leni i Nowy, na czas do dnia 1-go października r. b. Ze strony dyrektora Stefana Krzywoszewskiego był obecny dyrektor administracyjny teatrów, p. Antoni Strzelecki, oraz radca prawny, p. Stan. Krzywoszewski. Ze strony nowego zarządu teatrów pp.: Buszyński, Chmielewski — członkowie zarządu spółdzielni, oraz sekretarz generalny teatrów, p. redaktor Eug. Świerczewski. Ze strony miasta nacz. Łaniewski.

Dziś dokonano ogólnej lustracji teatrów, szczegółowe przekazanie całego majątku będzie odbywać się etapami w ciągu paru najbliższych dni. Spowodowane jest to koniecznością sporządzenia dokładnych inwentarzy.

Zarząd spółdzielni aktorów stanowią—jak już donosiliśmy, pp.: Borowski, Buszyński, Chaberski, Chmielewski i Węgierko. Zastępcami są pp.: Malicka, Leszczyński, Węgrzyn. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Bonecki, Lepiński, Nieszporek. Kierownictwo literackie zachowuje nadal p. Bol. Gorczyński. Na stanowisku sekretarza generalnego pozostaje p. Eug. Świerczewski, dekoratorem teatru jest nadal prof. Jarocki.

Wczoraj, w niedzielę, nowa dyrekcja teatrów obradowała od g. 10-ej rano do 3-ej popołudniu, poczem po przedstawieniu popołudniowem i wieczorem obradowano znowu do 3-ej w nocy. W najbliższych dniach w związku ze sprawami repertuarowemi, odbędzie się nowe posiedzenie.

Zarząd zrzeszenia wydał odezwę do artystów, wzywającą do usilnej, ofiarnej pracy. Już między 18 a 20 b. m. spodziewane są trzy nowe premjery: mianowicie w Teatrze Narodowym „Ucieczka" Galsworthy'ego, w teatrze Letnim „Domek z kart", komedja muzyczna Granichstaedtena, w teatrze Nowym „Simona" Devala.

Fakt przejęcia teatrów zamyka obecny kryzys teatralny. Pozostają natomiast przykre konsekwencje zatargu między miastem a dyr. Krzywoszewskim, w postaci spodziewanych procesów. Tłem ich będzie owa tajemnicza, nigdzie nieogłaszana umowa o administracji poręczającej zawarta przed dwu pół i laty.

Dziś nareszcie ujawniono jej treść, którą też podajemy w obszernem streszczeniu na str. 5.

50 osób utonęło spowodu katastrofy parowca

LONDYN, 9. 4. (PAT.). Według doniesień z Puri (Indje) parowiec, wiozący wielką liczbę pasażerów na rzece Devi, przewrócił się, przyczem około 50 osób utonęło.

Regulamin wyborczy do rad miejskich

Dziś ukazało się rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych, zawierające regulamin wyborczy do rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Regulamin jest ściśle podobny do wydanych już na podstawie nowej ustawy samorządowej innych regulaminów wyborczych, opiera się na zasadzie skomplikowanego głosowania na nazwiska wewnątrz list i na wielkiej roli czynnika administracyjnego.

Z bardziej charakterystycznych przepisów wymienić należy należy następujące:

Jeżeli ten sam kandydat umieszczony jest na kilku listach wyborczych, uznaje się go za zgłoszonego prawidłowo na tej liście, do której dołączona jest jego zgoda z datą najpóźniejszą. Przewodniczący komisji wyborczej może wezwać każdego kandydata celem stwierdzenia, czy włada on językiem polskim, w słowie i w piśmie. Lista kandydatów podpisana być musi przy conajmniej 1/50 wyborców danego okręgu. W każdym razie wystarcza 300 podpisów. Jeżeli pełnomocnik listy nie usunie wskazanych przez przewodniczącego komisji braków na liście, lista zostaje unieważniona, a od decyzji tej nie służy żadne prawo odwołania. Jeżeli w jakim okręgu jest tylko jedna ważna lista kandydatów, wybory odbywają się bez głosowania. Mężem zaufania listy może być tylko ten, kto posiada prawo wybierania. Jak wiadomo prawo wybierania posiadają ci obywatele, którzy ukończyli 24 lata życia, a prawo wbieralności ci, którzy ukończyli 30 lat życia. Przewodniczący może usunąć z lokalu wyborczego osoby, które naruszają spokój i to niewyłączając także mężów zaufania.

Każdy wyborca głosuje na tylu kandydatów, ile mandatów posiada dany okrąg. Jednakże głosować mu wolno tylko na kandydatów z jednej listy, natomiast może oddać wszystkie głosy na jednego kandydata, wypisując jego nazwisko odpowiednią ilość razy. Regulamin wyborczy przyznaje pewne dodatkowe ułatwienia kandydatom umieszczonym na pierwszem miejscu listy. Protest wyborczy może wnieść tylko taka ilość wyborców, jaka jest uprawniona do zgłoszenia listy kandydatów.

O unieważnieniu wyborów decyduje w miastach niewydzielonych z powiatu starosta, w miastach wydzielonych wojewoda, a w Warszawie minister Spraw Wewnętrznych. Komisje wyborcze składają się z pięciu członków, z czego trzech mianuje władza administracyjna, a dwu przewodniczący samorządu miejskiego.

Co z eksmisjami?

Brak wstrzymania eksmisyj spowodu zmiany rządu?

Ogólne zdziwienie i niepokój wśród zainteresowanych wywołuje fakt, że mimo zapowiedzi nie ukazał się dotąd dekret Prezydenta Rzplitej wstrzymujący eksmisję bezrobotnych z mieszkań jedno i dwuizbowych, na czas od 1-go kwietnia do 31 października, eksmisja bowiem w czasie zimowych miesięcy niedopuszczalna jest na mocy stale obowiązującej ustawy.

Dekretu nie przyniósł dzisiejszy Dziennik Ustaw. Zdaje się, że nie przedłożono go jeszcze p. Prezydentowi do podpisu, a cała sprawa przedstawia się dość tajemniczo. Trudno przypuścić, aby rząd stał na stanowisku, że kryzys się skończył i uregulowanie spraw eksmisyjnych jest zbyteczne. Raczej pewną podstawę mają przypuszczenia kół politycznych, że przyczyną zwłoki jest zamierzona rekonstrukcja rządu.

Utrzymują, że p. premjer Jędrzejewicz, który jeszcze przed świętami wielkanocnymi miał zgłosić dymisję, chce pozostawić załatwienie wszelkich dekretów swojemu następcy. W najbliższym czasie ukaże się podobno jedynie dekret o ujednostajnieniu waluty w Polsce. Naogół zaś istnieje, jak słychać, tendencja powstrzymania impetu ustawodawczego i ograniczenia ilości dekretów. Jutro odbędzie się wprawdzie posiedzenie Rady Ministrów, ale mają być na niem załatwione jedynie sprawy drobne.

Komisarz działa

Czyżby nowe rugi?

Jak twierdzą w kołach magistrackich, kom. Kościałkowski przygotowuje w najbliższym czasie nową serję wymówień w Magistracie, obejmującą tym razem szereg wydziałów i agend. Lista ma podobno dosięgnąć 200 osób.

Na opróżnione wskutek nagłego zwolnienia kierownika sekcji meldunkowej stanowisko komisarz powołał, wobec zupełnego braku osoby wykwalifikowanej, praktykanta biurowego, Godlewskiego. Wobec zupełnego zdekompletowania Wydziału Ewidencji, pozostałym nielicznym urzędnikom zarządzono prace w godzinach pozabiurowych. Prace te są odpowiednio wynagradzane i kosztować będą miasto poważne sumy. Tak wygląda rzekoma oszczędność rządów komisarskich na warszawskim Ratuszu.

Znowu kasjer-defraudant

Stefan Żołnowski, kasjer wojskowego Instytutu Inżynierji, stanął dzisiaj przed Sądem Okręgowym, oskarżony o dokonanie nadużyć pieniężnych.

Żołnowski po utracie posady w Zakładach Żyrardowskich, od 1931 roku zaczął pracować w Instytucie, przyczem pozyskał odrazu zaufanie swego bezpośredniego przełożonego, kpt. Niedzielskiego. Na stanowisku kasjera Żołnowski dopuścił się malwersacji na ogólną sumę 17.133 zł.

Żołnowski w wykręty sposób usiłował wytłumaczyć się z defraudacji, mówiąc początkowo, iż okradziony został w PKO. i potrzebując pieniędzy, wziął je sobie z Kasy. Następnie jednak zmienił zeznania i wobec sędziego śledczego przyznał się, że pieniądze przepuścił na hulanki w nocnych lokalach warszawskich, razem ze swymi kolegami, którzy namawiali go do nadużyć.

Dzisiaj na rozprawie Żołnowski płacząc prosił sąd o łagodny wymiar kary, mówiąc, iż pieniądze wydał, znajdując się w nader krytycznych warunkach materjalnych, spowodowanych chorobą żony i dziecka, zagrożonego gruźlicą. Sąd skazał defraudanta na 2 i pół roku więzienia i pozbawił go praw na przeciąg lat trzech.

Religja kwestją konjunktury

Przed rokiem niejaki Henryk Eiger, żyd, utracił przedstawicielstwo kilku fabryk niemieckich, a żona jego musiała przyjąć posadę w jednej z fabryk farmaceutycznych pod Warszawą. Uważając, że jest to potrzebne w nowem położeniu, Eigerowa wraz z mężem i synem przyjęła chrzest.

Przed trzema miesiącami Eigerowa, wskutek nieszczęśliwego wypadku, zmarła, wobec czego mąż i syn w dniu wczorajszym powrócili na łono judaizmu, przez zanurzenie w symbolicznej mykwie. Eiger jest wnukiem słynnego rabina poznańskiego, Akiwy Eigera.

Sekretarz związku

Dostał kulą w serce

w walce bundowców z komunistami

Na terenie żydowskiego związku zawodowego pracowników biurowych i handlowych w Warszawie, przy ul. Mylnej 7, toczyły się od pewnego czasu zażarte walki na tle politycznem. Pewna grupa członków, rekrutująca się z komunistów, zapragnęła opanować związek, w którym rej wodzili bundowcy. Bundowcy posiadali jednak większość i wyklu czyli komunistów ze związku raz na zawsze. Stało się to w następstwie przyczyną tragicznego zajścia, w czasie którego sekretarz związku, Izrael Szajnowicz, został zabity, wiceprezes zaś Symcha Solnik, ranny.

W maju ubiegłego roku Solnik wywołany został z kawiarni przy ul. Mirowskiej 13. Na ulicy spotkał on kilku mężczyzn, którzy na znak dany przez Lejbę Feldbluma, wyjęli rewolwery i rozpoczęli strzelaninę. W pewnym momencie do padającego Solnika podbiegł Izrael Szajnowicz, który ugodzony został kulą w serce.

Dopiero w parę dni później aresztowani zostali przez policję i dzisiaj odpowiadają przed Sądem Okręgowym oskarżeni o zabójstwo Szajnowicza i poranienie Solnika. Są to: Chaim Ber Goldszal, Lejba Feldblum, Szmul Kaptur, Symcha Lichtman, Josek Szapiro. Berek Handfuss i Symcha Łopacin.

Podsądni nie przyznali się do morderstwa i do sprawy powołali kilkudziesięciu świadków, mających stwierdzić ich alibi. Charakterystyczne jest, iż Feldblum twierdzi, że nie był nigdy komunistą i był członkiem ZZZ. (Związku Związków Zawodowych), pozostających jak wiadomo pod wpływami BB. Na dowód swego członkowstwa przedstawił nawet sądowi legitymację.

Banda warszawskich fałszerzy papierów wartościowych aresztowana w Londynie

LONDYN 9.4 (PAT). Cała prasa angielska ujawnia dziś fakt współdziałania londyńskiego Scotland Yardu z policją warszawską w sprawie fałszerzy obligacyj państwowych i innych papierów wartościowych. Dzienniki podają rozmaite sumy co do wysokości dokonanych fałszerstw. Jedne twierdzą, że sfałszowano papierów wartości 250 tys. funtów, inne podają olbrzymią cyfrę miljona funtów.

Głównemi dokumentami wartościowemi, sfałszowanemi przez bandę warszawską, są obligacje 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej na sumę 50 tys. funtów oraz akcje Lena-Goldfields, brytyjskie bony państwowe, a także dolary amerykańskie oraz brytyjskie bony państwowe oraz znaczki opłat stemplowych i ubezpieczeniowych.

Dzienniki angielskie chwalą sprawność policji warszawskiej i podkreślają, że dzięki energji polskiej służby bezpieczeństwa, agenci Scotland Yardu zdołali doprowadzić sprawę do pomyślnego końca.

Sprawa ta zresztą miała już swój początek w sądzie policyjnym w Londynie, a m. in. w ubiegłą środę przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto rozprawę śledczą przeciwko obywatelom polskim, których nazwiska brzmią: Icek Jakub Najmark, Benjamin Turek i Edward Popielec. Oskarżeni są oni o przechowywanie 4.602 arkuszy fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń społecznych, wartości nominalnej 44.800 f. szterlingów.

Sprawa została odroczona do najbliższego czwartku, gdy bawiący obecnie w Warszawie agenci Scotland Yardu powrócą i przywiozą więcej materjału dowodowego. Oskarżeni znajdują się narazie w więzieniu, albowiem proponowana przez nich kaucja została przez sędziego odrzucona.

Aresztowania tych trzech osobników dokonano w ubiegły wtorek, gdy przyjechali oni do Londynu z kuframi, pełnemi fałszywych papierów wartościowych. Policja była o ich przyjeździe uprzedzona, również uprzedzono władze celne w porcie Harwich, aby złoczyńców przy wjeździe nie aresztowano, lecz puszczono ich dalej do Londynu, gdzie roztoczono nad nimi ścisły nadzór. Cała banda już od dłuższego czasu była śledzona.

Nieostrożny szofer

Dzisiaj przed Sądem Okręgowym odpowiadał szofer b. ministra Skarbu, obecnego wiceprezesa Banku Polskiego, Jana Pilsudskiego, niejaki Władysław Ignatczak, oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy samochodowej, w następstwie której sekretarz b. ministra, Henryk Rajchstal, postradał oko.

Ignaczak prowadził samochód marki Cadillac i na ulicy Grójeckiej wpadł na słup tramwajowy, wskutek czego jadący pasażerowie: p. Pilsudski i jego sekretarz doznali ogólnego wstrząsu, Rajchstal zaś stracił oko. Na rozprawie zeznawał gen. Wieniawa - Długoszewski, który wystawił Ignatczakowi janajlepszą opinję, jako swemu b. szoferowi z czasów wojennych. Sąd skazał nieostrożnego szofera na 6 miesięcy więzienia i karę tę mu zawiesił.

Wzburzenie w świecie urzędniczym Francji spowodu dekretów oszczędnościowych

PARYŻ, 9, 4. (PAT.). Po wieczornem posiedzeniu Federacji Generalnej Urzędników ogłoszono komunikat, w którym rada ogólna powzięła następujące decyzje wobec dekretów oszczędnościowych, wydanych przez rząd.

1) Zintensyfikować kampanję przeciwko oszustwom podatkowym, publicznie piętnując uchylających się od płacenia podatków.

2) Powierzyć prezydjum Federacji i komisji administracyjnej ustalenie, w porozumieniu z kartelem skonfederowanych pracowników publicznych, wszystkich środków, nie wyłączając bezpośredniej akcji, mającej na celu zaprotestowanie przeciwko tym dekretom.

Rada ogólna podkreśla ponad to, że polityka deflacyjna, stosowana przez rząd, pociągnie za sobą nowe pogłębienie się kryzysu i nowe redukcje zarobków, zgłasza więc akces do akcji, prowadzonej przez Konfederację Generalną Pracy.

PARYŻ, 9. 4. (PAT.). Syndykat ogólnego porozumienia emerytów cywilnych i wojskowych ogłasza komunikat, zaznaczający, iż obecna obniżka jest już drugą z rzędu, co zmniejsza właściwe emerytury o 20 procent w stosunku do pierwotnych poborów. Komunikat podkreśla, że w innych państwach emeryci otrzymują 75 procent ostatniego uposażenia, nie zaś 60 procent, jak rząd to ustala w swych ostatnich dekretach.

PARYŻ, 9. 4. (PAT.). Premjer Doumergue przyjmie w dniu dzisiejszym delegację byłych kombatantów celem definitywnego ustalenia rozmiarów redukcji pensyj inwalidzkich w związku z ostatniemi dekretami oszczędnościowemi.

PARYŻ, 9. 4. (PAT.). Unja zawodowa urzędników, grupująca organizacje, nienależące do Konfederacji Generalnej Pracy, wydała komunikat, protestujący przeciw dekretom oszczędnościowym, i wyrażający zdziwienie, iż rząd nie wystąpił energicznie przeciw uchylającym się od podatków, którzy są właściwymi sprawcami deficytu państwowego.

PARYŻ, 9. 4. (PAT.). Związek inwalidów i byłych kombatantów departamentu Rodanu uchwalił rezolucję, udzielającą pełnomocnictw kierownikom, wchodzących do związku organizacyj, do pertraktowania z rządem w sprawie czasowej obniżki uposażeń, nie przekraczającej jednak trzech procent.

Fikcyjne ulgi w opłacie zaległości ubezpieczeniowych

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ogłoszono ustawę o płaceniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Na mocy tej ustawy zastosowane będą ulgi w stosunku do: zaległych rat składek, których termin płatności upłynął przed 1 lipca 1932 r. Dla gospodarstw rolnych i leśnych ulgi będą większe, mianowicie dotyczyć będą zaległości, powstałych do 1 lipca 1933 r.

Odsetki zwłoki od wymienionych zaległości ulegają całkowitemu skreśleniu, o ile dotyczą należności na rzecz Ubezpieczalni Społecznych (dawnych Kas Chorych). Ulgi w oprocentowaniu zaległości na rzecz zakładów ubezpieczenia emerytalnego i wypadkowego polegać mają na zniżeniu odsetek zwłoki do 6 procent rocznie. Zaległości gospodarstw rolnych i leśnych na rzecz Kasy Chorych, powstało w okresie od 1 lipca 1932 r. do 1 lipca 1933 r., oprocentowane będą również na 6 procent w stosunku rocznym.

Po umorzeniu względnie obniżeniu odsetek zwłoki, suma zaległości będzie spłacona, w razie jej hipotecznego zabezpieczenia, w ciągu 10 lat ratami półrocznemi, począwszy od 1 lipca r. b. przy oprocentowaniu 4,5 procent rocznie, licząc od 1 października 1933 r. W razie braku zabezpieczenia hipotecznego, zaległość rozłożona będzie na lat trzy, przy oprocentowaniu 6 proc. Związki samorządowe i inne osoby prawa publicznego spłacać będą zaległości w ciągu 10 lat, przy oprocentowaniu 4,5 procent.

Rozporządzenie przewiduje pozatem wydanie przez Ministra Opieki Społecznej przepisów wykonawczych, ustalających szczegółowo sposób spłaty zaległości oraz ewentualnie upoważniających instytucje ubezpieczeniowe do umorzenia całości lub części zaległych składek w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych wypadkach, w szczególności wówczas, gdy ściągnięcie zaległości spowodować może ruinę majątku lub przedsiębiorstwa.

Rozłożenie na raty zaległości nie ma zastosowania w ubezpieczeniu pracowników umysłowych do tych składek, od których wpłacenia uzależnione jest zaliczenie do miesięcy składkowych okresu zatrudnienia, poprzedzającego zgłoszenie do ubezpieczenia według przepisów artykułu 112 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Zaznaczyć należy, że przepis ten w praktyce rzadko będzie aktualny i dotyczy składek od pracowników, niezgłoszonych w terminie do ubezpieczenia.

Zaznaczyć należy, iż mało jest przedsiębiorstw, któreby zalegały ze składkami za okres przed 1 lipca 1932 r. Jest natomiast wiele zakładów pracy, które już w tym czasie zalegały z poważnemi składkami, jednak później uregulowały zaległości za czas przed 1 lipca 1932 r., a nie mogły zapłacić składek późniejszych. Wobec tego, rozporządzenie nie przyniesie wielkich korzyści życiu gospodarczemu.

Warjat czy oszczerca?

Salomonowicz szkaluje swych obrońców

W Tomaszowie Maz. Efroim Salomonowicz prowadził z gospodarzem domu, w którym mieszkał, niejakim Chaimem Goldbergiem, zadawnione spory na tle mieszkaniowem. Salomonowicz zarzucał kamienicznikowi, iż ten nie stosuje się do przepisów o ustawowem komornem, pobierając wyższe kwoty. Na tem tle rozpoczęła się serja procesów, przyczem Salomonowicz sprawę swoją powierzył adwokatowi H. Po pewnym czasie klient zarzucił swemu obrońcy, iż pozostaje on w stosunkach ze stroną przeciwną. Odwołał pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy, którą następnie powierzył innemu adwokatowi, J. Wkrótce jednak podobny los spotkał i tegoż adwokata, z tą jedynie różnicą, że Salomonowicz oskarżył go o wzięcie łapówki od Goldberga i opieszałe wykonywanie swych obowiązków zawodowych.

Ostatecznie w swym szale oskarżycielskim Salomonowicz wniósł skargę do Rady Adwokackiej w Warszawie, stawiając cały szereg zarzutów pod adresem H. i J. Rada po rozpatrzeniu sprawy, zarzuty te uznała za bezpodstawne i skargę oddaliła. Wówczas Salomonowicz odwołał się do Naczelnej Rady Adwokackiej. Lecz i tu przegrał.

Wówczas fałszywie oskarżeni adwokaci wystąpili na drogę sądową przeciwko oszczercy. Salomonowicz dobrał sobie trzeciego adwokata Z., prosząc go o obronę. Gdy adwokat ten zorjentował się, że sytuacja jego klienta jest beznadziejna, zaproponował mu skorzystanie z dobrodziejstw amnestji, mówiąc, iż przestępstwo podlega darowaniu i na tej zasadzie można całą sprawę umorzyć. Salomonowicz jednak był przeciwnego zdania, a co więcej, oskarżył adw. Z. o zmowę z jego przeciwnikami i „śmiertelnymi wrogami".

Wobec tego sprawa toczyła się w Sądzie Grodzkim, oddział XII, w Warszawie. Oskarżony Salomonowicz nadesłał do sądu pismo, w którem nadmienił, że gotów jest pogodzić się ze swymi przeciwnikami, pod warunkiem wypłacenia mu odszkodowania 12.000 zł.

Podobne postępowanie Salomonowicza zrodziło wśród sądu i prokuratora przekonanie, iż Salomonowicz cierpi chyba na pomieszanie zmysłów, wobec czego zbadany on zostały przez dwóch biegłych lekarzy, którzy orzekli, iż oskarżony jest człowiekiem pod względem psychicznym normalnym.

W tym stanie rzeczy sąd, po wysłuchaniu oskarżyciela posiłkowego, występującego w imieniu obrażonych adwokatów, aplikanta adwokackiego Warszawskiego, skazał upartego oszczercę na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Francja popełniła błędy
pisze Buré

PARYŻ, 9. 4. (PAT.). Redaktor naczelny „Ordre", Buré, podkreśla, że nikt bardziej od ministra Barthou nie jest powołany do wyrównania pewnych rozbieżności między Polską a Francją. Francja popełniła grube błędy — pisze Buré — którym zaprzeczanie byłoby daremne.

Powodowana nieobliczalnym pacyfizmem, Francja zbyt wiele poświęciła sprawie powszechnej, jej przyjaciele, zaniedbani przez nią, słusznie mogli się obruszać, gdy widzieli, iż Francja schlebia swym wrogom i rywalom. Jak wszyscy słabi, Francja szła bezkrytycznie za siłą. Po powrocie do klasycznej dyplomacji, której nie powinna była nigdy porzucać, Francja odzyska wkrótce swój dawny prestige.

8-iu drabów
Napadło na kierowcę

Nocy wczorajszej, gdy właściciel taksówki, Wiktor Daubek, (Łucka 8), powracał po skończonej jeździe do domu, na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej, został zatrzymany przez grupę złożoną z 8-iu osobników. Jeden z nich wskoczył na stopień auta i otworzywszy drzwiczki, zażądał pieniędzy na wódkę. Gdy D. odmówił dziwnemu żądaniu wówczas został osaczony z 3-ch stron przez napastników, którzy zaatakowali go bijąc pięściami po twarzy i głowie.

Ponieważ Daubek w jednym z napastników poznał lokatora tegoż domu, Władysława Michałka, i jednocześnie wszczął alarm, wzywając pomocy policji, sprawcy na dany przez Michałka znak rozpierzchli się. Pobity kierowca zameldował o napadzie w VI komis., następnie pojechał na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną pod lewem okiem i potłuczenie głowy. Policja udała się do mieszkania Michałka, aby go zaaresztować, lecz w domu go nie zastano.

Zaznaczyć należy, iż w czasie napaści, jeden ze sprawców rozbił ręką szybę wewnętrzną w taksówce.

Przymusowe
Badanie lekarskie w Ubezpieczalniach

W Ubezpieczalniach Społecznych rozpatrywany jest projekt wprowadzenia stałych okresowych badań ubezpieczonych. Ponieważ ubezpieczeni zgłaszają się zazwyczaj do lekarzy tylko w wypadku zachorowań nagłych, bądź też jakiejś trwałej choroby, Ubezpieczalnie czasami przez kilka lat zrzędu nie mają żadnego kontaktu ze swymi członkami. Zamierzone jest prowadzenie przymusu badania ubezpieczonych raz w roku.

Co będzie z koncesjami drożdżowemi?

Wobec wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uchylającego decyzję Min. Skarbu w zasadniczej sprawie odmowy wydawania koncesyj drożdżowych, pełnomocnik ziemianina Przewłockiego, który proces ten wygrał przed NTA., ponownie wystąpił do Ministerstwa o wydanie koncesji.

Jakie rozwiązanie tym razem znajdzie Ministerstwo dla zadośćuczynienia głośnym umowom z kartelem drożdżowniczym, przewidzieć narazie nie można. Nowa decyzja ministerjalna budzi z tego względu dużo zainteresowanie w kołach przemysłowych.

Wzburzenie w Japonji po samobójstwie Sato

OSAKA, 8.4. — Samobójstwo tenisisty japońskiego, Sato, wywołało w kołach sportowych wielkie wzburzenie, którego objawem jest m. in. dymisja prezesów zachodnio - japońskiego związku tenisowego. Na tajnem posiedzeniu postanowili oni podać się do dymisji, tłumacząc ją tem, że związek tenisistów jest pośrednio odpowiedzialny za śmierć znakomitości sportowej.

W związku z tem samobójstwem Sato japoński związek tenisistów wysyła jednego ze swych członków do Singapore, celem wszczęcia śledztwa i zajęcia się pogrzebem Sato. Na miejsce zmarłego w japońskiej drużynie tenisowej stanie Fuki - Niki.

Wielkomocarstwowe stanowisko Polski

MOSKWA, 8. 4. — Mianowany ambasadorem Dawtian 11 kwietnia wyjeżdża do Warszawy.

Pisząc o podniesieniu przedstawicielstw Sowietów w Polsce i Polski w Sowietach do rzędu ambasad, „Voelkischer Beobachter" zaznacza, że jest to więcej, niż akt formalny. Stanowi ono objaw symboliczny, koronujący dzieło wyzwolenia i odrodzenia Polski. Jest to nowy krok naprzód do wielkomocarstwowego stanowiska Polski.

Odroczenie narad węglowych polsko-angielskich

LONDYN, 8. 4. Rokowania węglowe polsko-angielskie, które miały rozpocząć się dnia 11 kwietnia, zostały, na życzenie strony polskiej odroczone o tydzień, gdyż delegacja polska nie zdołała na ten czas przygotować materjału do rokowań.

P. Czesław Filipowicz

Dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego w Min. Komunikacji, p. Czesław Filipowicz, został zwolniony ze swego stanowiska, a na jego miejsce mianowano mjr. Tomasza Turbiaka, który w swoim czasie był dyrektorem polskiej linji lotniczej. Płk. Filipowicz zostać ma dowódcą szkoły lotniczej w Bydgoszczy.

Krok naprzód w śledztwie
O zamordowanie sędziego Prince'a

PARYŻ, 8. 4. — Dzisiejsze zeznania świadków w sprawie Stawiskiego wypadły na niekorzyść redaktora Dubarry oraz senatora Puis.

Okazuje się, że Dubarry interwenjował m. in. u dyrektora banku kredytowego, Salomona, u którego pragnął umieścić bonów bajońskich na sumę 15 miljonów franków. Ponieważ Salomon mu odmówił, Dubarry zagroził zemstą. Istotnie, wkrótce ukazały się w szeregu dzienników ataki na dyr. Salomona. Dyrektor utrzymuje, że wszystkie te ataki pochodziły od Dubarry.

Inny świadek, Hayotte, zeznał, że z polecenia Stawiskiego ratował finansowo senatora Puis. Wprawdzie Puis zaprzeczył temu, jakoby wiedział, że Stawiski wyświadczał mu przysługi, jednakowoż wśród papierów Stawiskiego znaleziono m. in. list Puis do oszusta, w którym senator informuje go, iż jest w krytycznej sytuacji, nie może bowiem spłacić dwóch pilnych długów w sumie 6.500 franków.

Śledztwo w sprawie zamordowania Prince'a ostatnio posunęło się naprzód. Władze śledcze zbadały tajemnicze okoliczności podróży do Dijon pięciu osobników, znanych z różnych lokali paryskich. Osobników tych widziano w Dijon 17 lutego, czyli na trzy dni przed morderstwem. Wśród tych osobników jeden ze świadków rozpoznał barona Lussatsa.

Okazuje się teraz, że do Dijon wyjechały samochodem cztery osoby w towarzystwie niejakiego Griffaut, który jest właścicielem domu publicznego. Griffaut podał nazwiska swoich towarzyszy, zaznaczył jednak, że Lussatsa między nimi nie było. Griffaut zeznał też, że zna osobiście i Lussatsa i Hainnaux. Griffaut będzie zbadany ponownie przez sędziego śledczego.

Sędzia śledczy w Dijon, Rabut, powiedział dziennikarzom, że alibi Carbone, Lussatsa i Spirito nasuwa bardzo poważne wątpliwości wobec faktu, że wszyscy trzej aresztowani z niezwykłą dokładnością ustalili swe zajęcia w czasie krytycznym. Jak wiadomo, Bony jest również zdania, że alibi trzech wymienionych osobników jest nieprawdziwe, toteż po konferencji Bony z sędzią Rabut, która się teraz odbyła, spodziewają się dalszych aresztowań.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27½; frank francuski 34.97; frank szwajcarski 171.20; funt szterling 27.45; marka niemiecka 206; szyling austrjacki 98.25; korona czeska 21.60.

Monety: Dolar złoty 9.01; rubel złoty 4.65½.

Dewizy: Berlin 210.25; Belgja Belgja 123.88; Gdańsk 172.66; Holandja 358.40; Kopenhaga 122.45; Londyn 27.43; Nowy Jork 5.28½; Nowy Jork kabel 5.29¼; Paryż 34.93; Praga 22.02; Szwajcarja 171.42; Sztokholm 141.40; Włochy 45.59.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.55; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108; 5 proc. Poż. Konwersyjna 62.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 58; 6 proc. Poż. Dolarowa 72.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63.25; 7 proc. Poż. Śląska 63.38; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.75.

Akcje: Bank Polski 80,50; Lilpop 11,75; Starachowice 10,75; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.25; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3,75; Haberbusch 37.50.

Irena Pannenkowa — 63)

Więzy

Powieść

Tam dużo jest teraz Polaków. Dostała lekcje. Jula porzuciła swoją rodzinę, z którą zresztą nie bardzo była dobrze: jest tam macocha, były jakieś tarcia... Słowem, panna Bolesława wzięła Julę do siebie, utrzymuje ją, daje jej na studja, — no, i kochają się. Poza godzinami wykładów i lekcyj mają być nierozłączne. Podobno Jula ją trochę tyranizuje. A panna Bolesława, zdaje się, świata poza nią nie widzi.

Krysia słuchała oszołomiona. Widziała przecież w tej pannie Bolesławie (zresztą niewiadomo dlaczego) jakąś samotną bohaterską idealistkę, wyższą ponad wszelkie poziome namiętności, siłaczkę, której niczego nie trzeba już było od ludzi... A jej potrzeba było, okazuje się, Juli. Tej raczej sprytnej, niż inteligentnej, pewnej siebie, głośnej, trochę cynicznej, ale zgrabniutkiej i ładniutkiej dziewczyny... Przypomniała sobie godziny czytania... Gdzie Irydion, gdzie Jula? „Nierozłączne!..." Świata po za nią nie widzi!...

Tak zwane uświadomienie Krysi, pomimo całej jej samodzielności, inteligencji, wyższych studjów, obracało się w granicach pojęć dość ogólnikowych. To samo dotyczyło stosunku panny Bolesławy z Julą. To, co wiedziała o nim jednak, wystarczało, by odczuwała pewną do niego odrazę. Zawsze żywiła instynktowny wstręt do wszelkich nienormalności, zarówno duchowych, jak fizycznych. Gdy chodziło o ułomności fizyczne, wyrzucała to sobie nawet, jako dowód nieczułości, braku serca.

Więc właśnie panna Bolesława wydała jej się teraz jakby dotknięta pewnego rodzaju kalectwem, które budziło w niej współczucie i zarazem niechęć. Opadła w każdym razie w jej oczach poniżej tego poziomu normalnego, nad który, zdawało się, dotąd, wyrastała tak bardzo wysoko.

Krysia doznała po raz pierwszy uczucia głębokiego rozczarowania. Jakgdyby ideał, który wznosił się dotąd, niby posąg piękny i nieruchomy, — ożywił się i poruszył, ale poto, by spaść z piedestału, rozbić się w drobne okruchy i zmieszać się z pyłem ziemi.

— A ja jednak — usłyszała, jak w odpowiedzi na niewypowiedziane swoje myśli, łagodny głos Janki — wiesz, Krysia, ja, mimo wszystko, potępiłbym jej nie potrafiła. Kobieta musi się czuć kochaną. Tak czy inaczej... Ja zanadto dobrze sama poznałam ten straszny głód serca, żebym mogła sądzić innych, choćby pod tym względem nie byli w porządku. Tem gorzej dla niej, jeśli jest nienormalna. Mnie jej żal. Wyobraźam sobie, ile się nacierpiała.

Krysia nagle odczuła ni stąd ni zowąd pokusę zwierzenia się Jance ze swej tajemnicy. Ale zaledwie otworzyła usta, zazgrzytał klucz we drzwiach wejściowych.

— Nie ruszajmy się — szepnęła Janka — będzie miał niespodziankę.

Karski przekręcił kontakt elektryczny i stanął w progu.

— Jesteś, Janeczko? Już się bałem, że cię niema... Cóż to? Panie tak pociemku?

— A tak sobie siedzimy i opowiadamy — stwierdziła Janka wesoło.

Przy kolacji Karski z ożywieniem opowiadał o trudnej operacji, która mu się świetnie udała. Janka, cicha, zamyślona, w pewnej chwili odruchowo wyciągnęła do niego rękę. Ujął ją i z pewnem roztargnieniem ucałował. Potem opowiadał dalej, przejęty do głębi swojem niezwykłem powodzeniem.

ROZDZIAŁ XVIII

Gdy sady zakwitły

Wielkanoc była wczesna tego roku.

W Borku drzewa stały jeszcze nagie, wyciągając ku słońcu swoje czarne, drżące na wietrze wiosennym ramiona.

Przed domem rozpościerały się puste jeszcze kwietniki. Krzaki róż i berberysów, troskliwie otulone słomą i liśćmi, spoczywały jeszcze w śnie zimowym. Tylko pierwiosnki i sasanki wysuwały już w parku swoje główki białe i lila spod ziemistych, spopielałych jakby zeszłorocznych traw i liści. Tylko na wierzbach przydrożnych pokazały się bazki, lśniące - szare, puszyste, miękkie, jak małe kocięta, i cichego wdzięku pełne, jak skromna a pewna zapowiedź idącej już wiosny.

Przed samemi świętami przyjechał Olski. Dobrze wyglądał, był wypoczęty nerwowo, pełen otuchy i najlepszej myśli

(C. d. n.).

Władysław Skoczylas nie żyje...

Zgon twórcy nowoczesnego drzeworytnictwa polskiego

Nagle i niespodziewanie, w pełni sił twórczych, zabrała śmierć sztuce polskiej wielkiego artystę: Władysław Skoczylas nie żyje.

Zmarł wczoraj wieczorem, po dziesięciodniowej, ciężkiej chorobie. Jeszcze niespełna dwa tygodnie temu zdawał się być zdrów i silny, codzień bywał w IPS-ie, organizował wystawę Michałowskiego. Ale już organizm toczyła groźna choroba, leukemja. Serce, spracowane walką z chorobą, zaczęło odmawiać posłuszeństwa. Przyszło ciężkie osłabienie mięśnia sercowego, charakterystyczne dla leukemji przyrost białych ciałek krwi rósł w zastraszającem tempie. Transfuzja krwi nie zdołała już uratować życia artyście. Po kilkodniowem polepszeniu wczoraj pod wieczór nastąpiła agonja. Zawezwano księdza, a około ósmej Skoczylas już nie żył.

Trudno pod bezpośredniem, dojmującem wrażeniem, ocenić ogrom straty, jaką ponosi sztuka polska i życie artystyczne w kraju przez śmierć Skoczylasa. Mamy go jeszcze ciągle w oczach żywego, pełnego energji, stojącego w ogniu walk, mamy go w oczach takiego, jakim był za życia: skromnego, prostego, ujmującego. Ale już przez tych kilka godzin, dzielących nas od śmierci, sylweta Skoczylasa olbrzymieje, każda myśl o roli, jaką odegrał w nowoczesnej sztuce polskiej, rysuje nam Skoczylasa w wymiarach, jakie swą twórczością za życia wykuł: w skali wielkości.

Zmarł w pełni lat męskich. Liczył zaledwie 51 lat — a ileż zdołał zdziałać i jak mocno zaważyć w historji naszej powojennej sztuki! Urodzony w r. 1883 w Wieliczce pod Krakowem, wywodził się z rodziny chłopskiej, i tę chłopską tężyznę, wniósł jako najcenneniejszy wkład w twórczość artystyczną. Studja odbył wszechstronne i gruntowne. Po ukończeniu gimnazjum, wstąpił w r. 1901 do Kunstgewerbeschule w Wiedniu, w latach 1904 — 1906 był słuchaczem Akademji Krakowskiej u Axentowicza i Wyczółkowskiego. W pracowni Wyczółkowskiego zetknął się bliżej z grafiką i odtąd już, choć i pędzla nie zarzucał, poświęcił się jednak przedewszystkiem grafice. Już w r. 1911 wystawił w Paryżu swe pierwsze prace rytownicze, w r. 1913 postanowił zgłębić bliżej technikę drzeworytnictwa i wyjechał do Lipska na studja specjalne u prof. Bertholda w tamtejszej Akademji Sztuk Graficznych.

Rok 1914 przynosi mu pierwszy triumf: nagrodę na konkursie graficznym im. Grohmana za drzeworyt „Glowa górala". Wybucha wojna, Skoczylas przywdziać musi mundur wojskowy. Ale już w r. 1915, zwolniony z wojska, jest spowrotem w Zakopanem, i tu rozpoczyna się okres jego najwspanialszego rozkwitu twórczego. W starych góralskich malowankach na szkle odkrywa twórczą tajemnicę prymitywu ludowego, studja nad starem drzeworytnictwem polskiem, niemal już zamarłem, niemal już nieistniejącem, wyrabiają w nim pasję do tej techniki, której stał się u nas odrodzicielem. Jego drzeworyty o tematach legendarnych i religijnych, jego słynni zbójnicy, stają się tem dla plastyki, czem oparta o folktor podhalański twórczość Kazimierza Tetmajera dla literatury, a twórczość Karola Szymanowskiego dla muzyki.

W roku 1919 przenosi się Skoczylas na stałe do Warszawy, powołany na docenturę rysunku i grafiki w Politechnice Warszawskiej. Pracuje twórczo ciągle. Pierwsze lata pobytu w Warszawie przynoszą przepiękną „Tekę zbójnicką", sława Skoczylasa jako drzeworytnika przekracza granicę kraju. W r. 1920 na wystawie paryskiej otrzymuje wielki złoty medal, jego prace zakupywane są do wszystkich muzeów (Paryż, Londyn, Haga Stockholm, Kopenhaga i t. d.). Jest już wówczas Skoczylas jednym z pierwszych drzeworytników świata.

Równocześnie rozwija się jego praca pedagogiczna. W r. 1920 obejmuje katedrę grafiki w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, a działalność jego na tem stanowisku wykracza daleko poza granicę zwykłej pracy profesorskiej. Pasji twórczej ma tyle, że starcza mu jej nietylko na własne prace, ale na obdzielenie nią rzeszy młodych, grupującej się koło profesora. Wspaniały rozwój polskiej grafiki w ciągu ostatnich lat dziesięciu — to w lwiej części dzieło Skoczylasa. Nawet ci spośród młodych grafików, którzy nie byli bezpośrednio uczniami Skoczylasa, niejedno mają mu do zawdzięczenia. Skoczylas był bowiem twórcą narodowej szkoły grafiki polskiej i ta jego zasługa niemniej znaczyć będzie w historji, niż jego twórczość. A nie taka to częsta rzecz w sztuce, by nież swoją szkołę.
wielki artysta stworzyć umiał rów

O swoją ideję sztuki, ideję sztuki narodowej, odrębnej, własnej, nieuganiającej się za zagranicznemi modami i „izmami" walczył Skoczylas przez cały ostatni okres swej działalności organizatorskiej i publicystycznej. Ten wielki artysta był bowiem również świetnym organizatorem i można rzec bez przesady, że w polskiem życiu artystycznem ostatniego dziesięciolecia nic nie działo się bez niego. On był duszą wojny z zaśniedziałą Zachętą, on wespół z ś. p. Karolem Stryjeńskim twórcą IPS-u, on współzałożycielem Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Przez czas, kiedy stał na czele departamentu kultury i sztuki w Ministerstwie Oświaty, inny tam panował duch, niż obecnie, i nie klice służyła pomoc państwowa, ale sztuce polskiej.

Ostatnie lata, nie zaniedbując pracy twórczej, pedagogicznej i organizatorskiej, poświęcił Skoczylas publicystyce i krytyce artystycznej. W artykułach swych i recenzjach toczył walkę o narodowy charakter sztuki naszej, występował przeciwko kosmopolitycznemu pokostowi, przejawiał ten sam temeprament nacjonalisty z urodzenia, który buchał z jego drzeworytów i obrazów.

Niesposób w kilku słowach, skreślonych pod bezpośredniem wrażeniem zgonu, ustalić porównawczą skalę roli Skoczylasa w sztuce naszej. To jednak pewne, że rozdział historji sztuki polskiej, obejmujący pierwszy okres powojenny, będzie nosić na czele jego imię.

St. P.

9.IV.1934.

Sposobność poznania przyjaciół

Obrót rozmów angielsko-francuskich o rozbrojeniu ku sprawie bezpieczeństwa znalazł żywy oddźwięk w Niemczech.

Anglja zapytała Francję 28.III.34, czego jej potrzeba, aby móc przystąpić do umowy o ograniczeniu zbrojeń, a Francja odpowiedziała 5.IV.34, że obok niezbrojenia się ponownego Niemiec potrzebne jest bezpieczeństwo dla wszystkich.

Dla wszystkich?

Oto nawrót starej sprawy. Tak jest, dla wszystkich, czy nad Renem, czy nad Wisłą, czy nad Dunajem. Jakkolwiek krążyć, zawsze, w związku z zamiarami rozbrojenia, wróci się do tej konieczności. Dziś znowu to jest na wierzchu.

P. Friedrich Sieburg, paryski sprawozdawca Frankfurter Zeitung, dobrze u nas znany z listopadowego pobytu w Polsce i grudniowych bardzo bystrych listów o naszej polityce, w lot pochwycił ten nowy stan rzeczy, oświetlony i na tem tu miejscu onegdaj, pisząc (Frankf. Ztg. nr. 17415 z 8/9 b. m.):

— Wbrew dążeniu Anglji, by zabezpieczyć jedynie dotrzymywanie przyszłej umowy rozbrojeniowej, Francja domaga się mocno powszechnego zwiększenia bezpieczeństwa wogóle. Pragnęłaby wystąpień karnych nietylko przeciw państwu, łamiącemu umowę rozbrojeniową, w czem prawdopodobnie zadowoliłaby się, po myśli Anglji, gospodarczemi zarządzeniami, lecz chciałaby rękojmie paktu reńskiego ujrzeć na wszystkich granicach europejskich. W ten sposób, stara myśl francuska, która w ostatnich latach wywołała już dużo zawikłań, wynurza się znowu... Rozwiązanie takie daje Francji niesłychaną korzyść taktyczną przez to, że musi znaleźć najżywszy oddźwięk przyjazny u niektórych jej sojuszników wschodnich, których swoboda ruchów w ostatnim roku znacznie wzrosła. Mamy tu przed sobą próbę zadzierzgnięcia znowu rozluźnionych węzłów z Polską. Wszakże min. Barthou jedzie pod koniec kwietnia do Warszawy i przygotowuje niewątpliwie na tę sposobność coś bijącego w oczy. Może za wskazówkę należy i to uważać, że rząd polski właśnie obecnie umieścił na tutejszym rynku bonów skarbowych na sumę 20 miljonów złotych. Skłonność pokazania wschodnim sojusznikom, że Francja zajmuje się ich bezpieczeństwem, nawet gdy twierdzą oni, że odjęli Francuzom tę trochę, wzrasta tutaj widocznie.

A dlaczegóż to nasi nowi przyjaciele w Niemczech trochę krzywem okiem patrzą na to, że nasi starzy przyjaciele we Francji pragnęliby, by granice na wschodzie Europy były zupełnie taksamo poręczone i taksamo nienaruszalne jak na zachodzie?

Co jak co, ale ta sprawa równości bezpieczeństwa w naszych pojęciach nie nadaje się do gry. Nikt w nas nie wmówi, byśmy nie przywiązywali wagi do starań Francji, aby wschód Europy także był zabezpieczony, lub byśmy tę stałą politykę Francji uważali za chwilową grę, jako gościniec odwiedzinowy. Przeciwnie, moglibyśmy dopatrywać się pewnej gry raczej w tem, że Niemcy ustalają z nami przyjazne pojednanie, ale nie w smak im wzmocnione zabezpieczenie naszych granic.

Oto doskonała chwila próby: kto nasz przyjaciel i kto przyjaciel pokoju niechże przyłoży ręki do utrwalenia bezpieczeństwa na wschodzie Europy.

Stanisław Stroński

Biskupstwo prawosławne we Lwowie?

Jak donosi prasa rosyjsko-prawosławna, Synod biskupów Cerkwi prawosławnej zwrócił się do rządu o zgodę na utworzenie nowego biskupstwa prawosławnego dla Małopolski. Jako siedzibę biskupa wskazuje się Lwów.

Żądanie Synodu utworzenia biskupstwa prawosławnego w Małopolsce wywołane jest chęcią demonstracji przeciwko utworzeniu Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny oraz zamiarem prowadzenia bardziej agresywnej akcji na rzecz prawosławja wśród ludności greko - katolickiej Małopolski Wschodniej.

Na 25 miljonów katolików obrządków łacińskiego i greko-katolickiego przypada u nas 23 biskupstwa, czyli na jedno biskupstwo katolickie przypada przeciętnie około 1.100.000 wiernych. Na 3 i pół miljona prawosławnych w Polsce jest 5 biskupstw (Warszawa, Wilno, Grodno, Pińsk, Krzemieniec), czyli na jedno biskupstwo wypada 700 tysięcy prawosławnych. Cyfra powyższa wskazuje na to, że w porównaniu z Kościołem katolickim Cerkiew prawosławna posiada stosunkowo większą ilość biskupstw oraz sufraganij (po dwie na każde biskupstwo).

Teraz pytanie, dla kogo ma być utworzone nowe biskupstwo prawosławne? We Lwowie istnieje jedna niewielka parafja prawosławna, na Łemkowszczyźnie zaś w czasach ostatnich przeszło na prawosławie około 25.000 osób, pozatem istnieją tylko drobne grupki po większych miastach Małopolski, które nawet świątyń nie posiadają. Czyli razem dla 30 — 40 tysięcy prawosławnych musiałoby być tworzone specjalne biskupstwo.

Jak widzimy więc, niema żadnych podstaw rzeczowych i poważnych do wystawiania żądań w sprawie utworzenia nowego biskupstwa prawosławnego.

Igraszki wiosenne i przedwyborcze we Włocławku

(Kor. wł. ABC)

Włocławek, 8.IV.34.

Przed wyborami

Nietylko z żydami, katolikami i kupcami mają kujawiacy kłopot, lecz także z sanacją. A właściwie więcej kłopotów ma sanacja z sobą, aniżeli ze społeczeństwem...

Most czy wodociągi? — oto frapujące dziś wszystkich we Włocławku pytanie, szczególnie jednak sanację. Drewniany most na Wiśle, zbudowany za czasów jeszcze okupacji niemieckiej (t. zw. „Notbrücke") przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Dziw, że dotąd go Wisła jeszcze nie zniosła. Bo opinja publiczna, szoferzy, dorożkarze i kilka pod rząd zawiązywanych w tej sprawie i rychło rozwiązywanych komitetów zniosły go w duchu i na papierze kilkakrotnie. Mimo to most, z jego miljonem dziur, zmurszałemi barjerami i „chlubną" tradycją, w jakimś starczym uporze trwa i nie chce zniknąć! Dziur jest coraz więcej, jak — coraz większe rosną zastępy miejscowych głodnych i bezrobotnych. Możeby jednak sczasem ludziska przywykli do upartego staruszka, gdyby nie — wybory... Miały się odbyć w styczniu już. Zaczem sanacja w grudniu zawiązała nowy komitet (który zrzędu?) budowy mostu. Prace komitetu przybrały tempo nadspodziewanie szybkie. W dwa niecałe miesiące gotowe były plany, zgoda ministerstwa, suma kilku miljonów złotych na budowę już prawie była w drodze z Warszawy do Włocławka, konkurs na budowę rozpisany — słowem „radosna twórczość" i nieopisane zadowolenie ponad trzech tysięcy bezrobotnych — przyszłych wyborców... Aliści djabeł nigdy nie zasypia gruszek w popiele. Toteż dziś jest publiczną tajemnicą, że właściwa budowa mostu rozpocznie się — za dwa lata, jakkolwiek otwarcie ofert odbyć się ma 15. kwietnia, a więc zapewne — tuż przed wyborami do Rady Miejskiej. Inny odłam miejscowego BB. natomiast wykalkulował sobie, że budowa wodociągów we Włocławku ewentualnie taniej wypadnie od budowy mostu, wobec czego właśnie w tych dniach zawiązano nowy komitet — od budowy wodociągów. Niewątpliwie plany, kosztorysy i zgoda ministerstwa uzyskane będą w niemniej szybkiem tempie. I zapewne samą budowę wodociągów uchwali się tuż przed dniem wyborów, ogłosi się w prasie, w związkach robotniczych etc...

Tancerka...

W sanacyjnym „Expressie Kujawskim" czytamy:

„Staraniem i na cel Komitetu Obywatelskiego Pomocy Głodującej Inteligencji pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. J. Arnolda, dnia 21. b. m. w sali kinoteatru „Słońce" odegrane zostaną „Igraszki wiosenne", rewja w 10 odsłonach „Oj, ci lotnicy!", operetka w 1 akcie z udziałem artystów scen warszawskich... (stały zespół rewjowy kina „Słońce" — przyp. kor.). Ze względu na cel itd....".

Poniżej natomiast to samo pismo donosi w notatce p. t. „Zaprzeczenie niedorzecznym pogłoskom":

„W związku z dzisiejszem przedstawieniem... rozeszły się niedorzeczne pogłoski, jakoby inicjator tego przedstawienia urządzał je tylko dla jednej z artystek, której posłał kwiaty itp. Wobec tego należy kategorycznie stwierdzić, że pogłoska powyższa jest jedynie niską złośliwą insynuacją c z ł o w i e k a (jakiego? — przyp. kor.), który może ze względów politycznych chciałby się wykręcić od poparcia tej szlachetnej imprezy"...

Ot, i przykrość!... Człowiek światowy, zarazem i pełen litości, świeżo przybyły na tut. teren, widzi to i owo, odczuwa głęboko, chciałby dać jaknajwięcej inicjatywy itp., na głodujących inteligentów urządza rewję, tancerce posyła „kwiaty itp...", a tu spotyka się z niską, złośliwą insynuacją c z ł o w i e k a — od tego samego rondla sanacyjnego... W dodatku człowieka-anonima... Partykularz — ten Włocławek, że nie daj Boże!

Atak?...

Namnożyło się w naszym kochanym Włocławku w ostatnim czasie piśmideł bez liku. Po 8, po 10, po 15, po 20, po 30 groszy, „na dodatek", bez dodatku, na czerwono z pisownią starą, z pisownią nową, z nagłówkami czarnemi, czerwonemi, z nowelami i — paszkwilami, z anekdotami i — karykaturami, wreszcie Bóg jeden litościwy wie, z czem jeszcze... Słowem: raj sanacyjny.

Wychodzi więc sanacyjny „Rezerwista na Kujawach", „narazie" raz na miesiąc w formacie czterech stronniczek. Wychodzi dalej sanacyjny „Głos Kujawski", też „narazie" raz na dwa tygodnie w formacie bodaj 6 stronniczek. Wychodzi jeszcze sanacyjny „Tydzień Włocławski", znów „narazie" raz na tydzień w formacie 6 minjaturowych stronniczek. Peha się dalej na Włocławek całą siłą pary sanacyjny „Kurjer Poranny", czytywany tu również „narazie" tylko — w kawiarniach... Pozatem oczywiście nadal czynne są dotychczasowe pisma sanacyjne i filo-sanacyjne.

Wybory wobec tego odbyć się już mogą i — jak w ostatniej chwili się dowiaduję — rzeczywiście, odbędą się w trzeciej dekadzie maja. Gdy to nastąpi, wówczas też podobno otrzyma zezwolenie na uruchomienie nowa drukarnia i wtedy też — według opinji poprzedniejszych sanatorów — będzie mogło wychodzić projektowane pismo narodowe... Jak dotąd bowiem, sanacja miejscowa przed wyborami samorządowemi boi się tego pisma narodowego (przyszłego!), kiejby djabła rogatego.

Politycy litewscy O stosunkach z Polską

RYGA, 8.4. — Jeden z dzienników litewskich ogłasza ankietę z działaczami politycznymi o możliwości porozumienia z Polską.

Przywódca partji ludowców oświadcza w tej ankiecie, że aktywna polityka Litwy w stosunku do Polski, bez zrzeczenia się pretensji do Wilna, miałaby bardzo doniosłe znaczenie. Jeden z przywódców narodowców litewskich oświadczył, że „nie należy obawiać się honorowej izolacji. Pośpiech jest niedopuszczalny".

Chrześcijański demokrata, prof. Pakszetas, zaznaczył, że „chwila obecna jest nieodpowiednia do rozstrzygnięcia sprawy Wilna, ale gdyby Polska poszła na pewne ustępstwa terytorjalne, wyjście dałoby się może znaleźć. Na zasadzie obecnego status quo Litwa nie ma podstaw do nawiązania normalnych stosunków z Polską". Inny przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji oświadczył: „Nasza walka nie może pozostać bez skutku. Wszczęcie rokowań za wszelką cenę równałoby się krótkowzroczności politycznej. Każdą jednak propozycję uczynioną bezpośrednio, czy też za pośrednictwem państw trzecich, należy rozpatrzeć, gdyż stosunki z Warszawą są dla nas jednem z najważniejszych zagadnień".

Niemcy zbroją się całą parą chociaż ciągle mówią o pokoju

MOSKWA, 8. 4. — W związku z wywiadem, udzielonym niedawno przez Hitlera prasie amerykańskiej, „Izwiestja" ostro atakują niemieckie zbrojenia, podając również fakt ogromnego wzrostu niemieckiego budżetu wojskowego, którego pozycje są przeważnie ukryte w innych działach budżetu państwa.

„Izwiestja" oświadczają, że rozbudowa szos, o której się mówi, iż została wszczęta dla celów walki z bezrobociem, jest jedynie dążnością dostosowania sieci dróg do faktu zmotoryzowania armji niemieckiej. „Izwiestja" podają również, że przemysły samochodowy, lotniczy i chemiczny w Niemczech pracuje całą parą.

STRASSBURG, 8. 4. — Tutejsza „Republique" pisze, że stan zatrudnienia w niemieckim przemyśle zbrojeniowym poprawił się bardzo znacznie. Tak np. firma „Siemens" przyjęła w ciągu jednego tylko roku ostatniego 14.831 nowych robotników, znana fabryka „Farben-Industrie" przyjęła w roku 1933 16.287 osób, a w okresie od 15 marca do końca czerwca r. b. ma przyjąć nowych 3.400 pracowników.

Nawet w zakładach Kruppa w ciągu ostatniego półrocza przyjęto prawie 7.000 nowych robotników, wogóle zaś od grudnia 1932 r. do marca 1934 r. personel tych zakładów wzrósł z 16.812 do 26.347 osób, czyli o 60 procent.

Porozumienie prasowe polsko-bułgarskie

Dziś przedpołudniem, w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, odbyło się pierwsze posiedzenie trzeciej sesji komitetów porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego. Obrady zagaił przewodniczący komitetu polskiego, red. Grostern, poczem przemawiał prezes komitetu sofijskiego, p. Kazasow, a sekretarz komitetu bułgarskiego, p. Kirkow, przedstawił obszerne sprawozdanie z działalności komitetu sofijskiego. Ze sprawozdania tego wynika, że dziennikarze bułgarscy rozwinęli niezmiernie żywą działalność dla informowania Bułgarji o Polsce. W ciągu ostatniego roku zorganizowano uroczystości ku czci Wyspiańskiego, w dniu Święta Morza polskiego, komitet brał udział w organizacji wystawy grafiki polskiej w Sofji, w organizacji koncertów polskich itd. Sprawozdanie z działalności komitetu warszawskiego przedstawił sekretarz de Nisau.

Dziennikarze bułgarscy wpisali się dziś przedpołudniem do ksiąg audjencjonalnych na Zamku i w Belwederze, a o godz. 1 w południe złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Konkursowy egzamin do szkół państwowych

Ministerstwo Oświaty wydało instrukcję do gimnazjów państwowych w sprawie tegorocznych egzaminów nowowstępujących uczniów do klasy I i II nowego typu. Wobec nader szczupłej ilości miejsc w gimnazjach państwowych i przewidywanego napływu kandydatów egzaminy nosić będą charakter egzaminów konkursowych.

Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli ci uczniowie, którzy złożą egzamin ze wszystkich przedmiotów z wynikami pomyślnemi, wykazując ponadto ogólny rozwój zdolności do nauki.

Opieka nad Rumunami

Polskie placówki konsularne w ZSRR przejęły opiekę prawną nad obywatelami rumuńskimi. Na podstawie zawartej przed dwoma laty konwencji polsko-rumuńskiej o wzajemnej pomocy prawnej placówki polskie w Sowietach zastępować będą w niektórych kwestjach Rumunję, ponieważ rząd rumuński dotąd oficjalnych stosunków konsularnych z rządem sowieckim nie ma. Nasze konsulaty ułatwiły już wyjazd kilkunastu obywatelom rumuńskim, którzy nie mogli wrócić do swojej ojczyzny spowodu braku dokumentów.

Zwolnienie archiereja

Minister Spraw Wojskowych zwolnił dotychczasowego naczelnego duchownego wyznania prawosławnego, archiereja Martysza.

Leukemja czyli białaczka

Istnieje cały szereg chorób, które objawiają się anemją, czyli niedokrwistością. Bladość skóry i śluzówek widocznych oraz osłabienie ogólne chorego odrazu rzucają się w oczy. Pod nazwą anemji, albo raczej oligemji, w ścisłem tego słowa znaczeniu rozumiemy tylko zmniejszenie ilości ogólnej krwi w organizmie, np. na skutek utraty krwi przy dużych krwotokach. Zazwyczaj jednak pod tę nazwę podciągamy pewne choroby krwi, polegające na zmianach chorobowych w jej składzie. W wypadkach zmniejszenia się ilości czerwonych ciałek krwi z 5 miljonów w 1 mm. sześć. do 3 — 2 miljonów, anemję nazywamy oligocytemją.

Zmniejszenie zawartości hemoglobiny w czerwonych ciałkach również prowadzi do objawów anemji. Do szeregu tego rodzaju anemij należą, prócz anemji zwykłej, błednica czyli chloroza, i anemja złośliwa (rozwijająca się stopniowo silna anemja, z reguły śmiertelna). Leukemja czyli białaczka jest odrębną jednostką chorobową. Jako taka została ona opisana po raz pierwszy w r. 1845 przez Virchowa. Badanie składu krwi wykazało podówczas, że nie chodzi w danym przypadku o zmiany w ilości czerwonych ciałek krwi i zawartości w nich hemoglobiny, które mogą być prawie normalne, lecz o białe ciałka krwi, tak zwane leukocyty. Otóż, w białaczce wzrasta nadmiernie liczba tych właśnie ciałek, a prócz tego stwierdza się w nich zmiany patologiczne.

W większości przypadków zmiany chorobowe w organizmie zachodzą w śledzionie, szpiku kostnym i gruczołach limfatycznych, czyli w narządach, mających bezpośredni związek z wytwarzaniem elementów składowych krwi. Powody zaburzenia funkcji normalnej tych narządów, wpływające na nadmierną produkcję leukocytów są, jak dotychczas, niestety, zupełnie nieznane. Niektóre choroby zakaźne mogą podobno powodować białaczkę. Zatrucia, np. arszenikiem, złe warunki ogólne, wreszcie usposobienie wrodzone — są brane przez różnych autorów również pod uwagę. Przebieg choroby bywa ostry, albo bardziej powolny. W pierwszym wypadku choroba objawia się wysoką gorączką, postępującą bardzo szybko anemją i osłabieniem ogólnem, krwawieniami z nosa i dziąseł, i kończy się śmiercią w ciągu nawet kilku tygodni. W przypadkach przewlekłych objawy mają nasilenie słabsze, — dają się zauważyć czasem remisje choroby — okresy pozornej poprawy. Jednakże po upływie szeregu miesięcy stan chorego staje się beznadziejny. Leczenie białaczki jest, jak dotychczas, tylko objawowe. Wszystkie środki, stosowane w anemjach, a nawet transfuzja krwi, nie dają wyników dodatnich. Rozpoznanie choroby ustala się na podstawie badania krwi. Obraz chorobowy krwi jest dla białaczki bardzo charakterystyczny, lecz, niestety, tragiczny dla chorego i ordynującego lekarza.

Dr. A. R.

Puhar „Wieczoru Warszawskiego“
w rękach Kusocińskiego

Przy pięknej, słonecznej pogodzie odbył się wczoraj na terenie wyścigów konnych VII doroczny bieg o puhar przechodni „Wieczoru Warszawskiego“. Z 243 zawodników, stanęło na starcie 235. Sensację wzbudził start mistrza olimpijskiego Janusza Kusocińskiego, co zasługuje na uwagę tembardziej, że Kusociński od roku już blisko nie występował publicznie na zawodach. Bieg „Wieczoru Warszawskiego“ cieszył się wielkiem zainteresowaniem publiczności, która w liczbie przeszło dwa tysiące osób żywo śledziła zawody, które wypadły imponująco.

KUSY STARTUJE

Bieg „Wieczoru Warszawskiego“ był triumfem „Warszawianki“ zarówno w punktacji drużynowej o puhar przechodni, jak i w konkurencji indywidualnej.

W punktacji drużynowej osiągnięto następujące wyniki: 1) „Warszawianka“ — 653 ptk., 2) KPW „Orzeł“ — 296 p., 3) AZS— 205 p., 4) Legja — 172 p., 5) „Skra“ — 120 p., 6) „Reduta“ — 89 p., 7) „Sarmata“ — 79 p., 8) „Sokół“ — 72 p., 9) „Żagiew“ — 57 p., 10) PKS — 52 p., 11) „Sokół“ — Wyszków — 39 p., 12) AKS — 33 p., 13) „Świt“ — 24 p.

W konkurencji indywidualnej wyniki były następujące: 1) Kusociński (Warszawianka) w cz. 13:24,8 (dystans biegu około 4,5 km.), 2) Duplicki — AZS o 0,2 sekundy stylu, 3) Adamczyk — „Orzeł“ — 13:31,2, 4) Koper (Warszawianka), 5) Ruszlewski (Żagiew), 6) Puchalski (Warszawianka), 7) Broma (Warsz.), 8) Wiśniewski (Warsz.), 9) Jurkowski (AZS), 10) Milcz (PKS), 11) Skowroński (Warsz.), 12) Przybyłko — niestowarzyszony, 13) Ruslewski (KPW „Orzeł“), 14) Dybcio („Reduta“), 15) Lisowski — niestowarzyszony.

NIESTOWARZYSZENI

Klasyfikacja pierwszych piętnastu zawodników niestowarzyszonych przedstawia się następująco: (liczby w nawiasach oznaczają przybycie do mety w ogólnej kolejności): 1) (12) Przybyłko, 2) (15) Lisowski, 3) (16) Rudak, 4) (18) Solecki, 5) (19) Siedlecki, 6) (23) Kaniak, 7) (28) Jaździewski, 8) (30) Kolczyński, 9) (31) Zembrzuski, 10) (38) Zgaga, 11) (41) „Jacek“, 12) (42) Żarski, 13) (44) Oskroba, 14) (45) Kołbuk, 15) (47) Matuszewski.

NAGRODY DLA ZWYCIĘZCÓW

Pierwszych piętnastu zawodników stowarzyszonych oraz piętnastu niestowarzyszonych otrzymało nagrody. Zwycięzca biegu, Janusz Kusociński, otrzymał nagrodę w postaci bezpłatnego miejsca na kursach samochodowych H. Prylińskiego, Al. Jerozolimskie 27, pozatem Kusociński otrzymał puhar przechodni dla stałego najlepszego uczestnika biegów „Wieczoru Warszawskiego“. Pierwszy członek „Sokoła“, Weyman, który przybył na 33-em miejscu, otrzymał plakietę bronzową wykonaną przez grawera Sztechmana.

Kronika Kaliska

BACZNOŚĆ STRAŻACY

W niedzielę, dnia 22 b. m., o godz. 3 popoł., w gmachu własnym (Rynek Dekerta) odbędzie się walne doroczne zebranie członków Kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Na porządku obrad m. in.: sprawozdania, ustalenie składki członkowskiej, zatwierdzenie budżetu na rok 1934/35, wybory czterech członków zarządu na miejsce wylosowanych oraz członków Kom. Rew. i Sądu Honorowego.

ODCZYT O DAWNYM KALISZU

Zapowiedziany na niedzielę, dnia 15 b. m., odczyt p. Kazimierza Stefańskiego z Warszawy, na temat: „Kalisz w latach 1848 — 1861“, odbędzie się w sali Rady Miejskiej (gmach Ratusza). Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie w księgarni p. Jasińskiego, plac 11 Listopada.

POWSTANIE T-WA PSZCZELARSKIEGO

Zawiązane zostało w Kaliszu T-wo Pszczelarskie, którego siedziba mieści się w lokalu Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, ul. Rzeźnicza 2. Obecny Zarząd stanowią pp.: I. Niemiec z Dobrca — prezes, Zieleniewski z Kalisza — wiceprezes, J. Mazurek z Kalisza — sekretarz, dyr. Horczak z Kalisza — skarbnik, M. Maniewski z Korczaka i W. Gnerowicz z Ilna.

CHOROBY ZAKAŹNE

W ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego zanotowano następujące ilości wypadków zapadnięć na choroby zakaźne: duru 1 wypadek, płonicy 5 (1 zgon), odry 1, róży 1, jaglicy 5.

TRUŁ SIĘ STRYCHNINĄ

Michał Remelski, zam. przy ul. Piaskowej 22, zażył, w celu samobójczym, pewną ilość strychniny. Desperata przewieziono do szpitala, gdzie przebywa na kuracji.

Wieści z Piotrkowa

LUDOWIEC CZY SANATOR?

Ludowcowy poseł z okręgu Piotrków - Brzeziny, Władysław Fijałkowski, oddawna posądzany o utrzymywanie bliższych stosunków z sanacją, jak donosi jeden z miejscowych sanacyjnych dzienników, lada dzień ma zupełnie jawnie przystąpić do BBWR.

Z T-WA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI

Na dzień 12 b. m. Zarząd T-wa M. M. zapowiada w sali T-wa Dobr. dla Chrześcijan występy wybitnej wiolonczelistki p. Germaine Bays-Rolin i pianistki Fr. de Hagen.

ZABAWA SEKCJI MŁODYCH PMS.

W gościnnie użyczonej sali Stow. Rolniczego odbyła się w sobotę 7 b. m. „Herbatka“ z brydgem, urozmaicona tańcami i różnemi niespodziankami.

Zabawy Sekcji dzięki miłej atmosferze, przepojonej szczerą gościnnością i pogodnym humorem cieszą się coraz większem powodzeniem.

WALNE ZEBRANIE L. M. i K.

Zarząd Piotrkowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej zwołuje na dzień 15 kwietnia b. r. na godz. 15 m. 30 do własnego lokalu przy ul. Ogrodowej 6. walne zebranie członków, w celu złożenia rocznych sprawozdań i dokonania wykazów władz oddziału.

Morderstwo czy samobójstwo?
Trup w lesie

Na terenie lasów majątku Rylsk Mały, należącym do Krystyny Aleksandrowiczowej, popełniono skrytobójstwo. W ub. niedzielę w południe dzieci wiejskie, zbierające chrust w lesie, znalazły nakryte gałęziami zwłoki jakiegoś człowieka, w stanie częściowego rozkładu. Trup przeleżał w lesie około 3-ch tygodni.

Tożsamość zabitego narazie nie zdołano ustalić. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komenda policji pow. Rawskiego. Zaznaczyć należy, iż tego rodzaju wypadki zdarzały się już kilkakrotnie we wspomnianym lesie.

Między sublokatorami

W mieszkaniu Franciszka Zagóry (Wronia 18), tapicera, żona jego, Helena, ubliżyła słownie sublokatorce, Marji Wiśniewskiej. Za matką ujęła się córka, 14-letnia Jadwiga. Wówczas Zagórzyna wezwała męża, który porwał krzesło i pobił niem matkę i córkę tak dotkliwie, że sprzęt połamał.

Córka W. zgłosiła się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenia. Wiśniewska doznała potłuczenia rąk, pleców i prawego uda.

Sport

Walki w Cyrku

Zapaśnik kryjący się pod Czarną maską zwyciężył wczoraj w 42 m. Krauzera. W walce wolno-amerykańskiej Sztekker w 5 m. pokonał Leuschke. Blomberg w 10 m. krawatem zwyciężył Bilewicza, a Grikis w 17 m. podwójnym nelsonem — Kazimierczuka.

Kolarstwo

BIEG KOLARSKI PARYŻ — BRUKSELA

W niedzielę odbył się słynny kolarski bieg szosowy Paryż—Bruksela na dystansie 393 klm.

Do wyścigu stanęło 120 najlepszych szosowców świata. Zwyciężył Belg Bonduel w czasie 11 g. 17 min. 40 sek.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO WTC

W niedzielę nastąpiło otwarcie sezonu kolarskiego WTC. Z tej okazji odbyły się w Wilanowie dwa biegi: Na 700 mtr. dla nielicencjonowanych zwyciężył Jankowski (Świt) w czasie 12:45,8 przed Wrzesińskim (AKS), Kieliszkiem (AKS) i Kurem (niestow.).

Bieg na 15 klm. dla licencjonowanych wygrał Kiełbasa (AKS) w czasie 27:07,2 przed Cieniewskim (W. T. C.), Głowackim (AKS), Stahlem (WTC) i Oleckim (Iskra).

Boks

BOKSERZY YMCA POKONALI DRUGI ZESPÓŁ SKODY

Wczoraj odbył się w stolicy, w lokalu YMCA, mecz bokserski pomiędzy zespołem gospodarzy a drugim zespołem Skody. Mecz zakończył się zwycięstwem YMCA w stosunku 8:2.

Tenis

POLACY W MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTWACH CZECHOSŁOWACJI

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Czechosłowacji, które odbędą się w dniach 29 b. m. — 5 maja w Pradze, zapowiadają się bardzo ciekawie.

W konkurencji pań startować będzie m. in. Jędrzejowska i znana Amerykanka Jacobs. W grze panów walczyć będą: mistrz Niemiec, von Cramm, HEBDA, Artens, Metaxa oraz dwaj Amerykanie bawiący obecnie na Rivierze — Hines i Culley.

Ponadto przyrzekli swój udział słynni tenisiści australijscy, Crawford, Mac Grath, Quist i Turnbull. Grać będą także wszyscy czołowi tenisiści czescy z Menzlem na czele.

L. atletyka

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU

W Poznaniu odbyły się w niedzielę wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem akademickiego mistrza świata Niemca Pfluga, słynnego mistrza niemieckiego w dziesięcioboju Sieverta oraz wybitnych lekkoatletów z całej Polski. Zawody wykazały doskonałą formę naszych zawodników, zwłaszcza Heljasza i Pławczyka. Z gości sukcesami może się poszczycić jedynie Pflug w sprintach, Sievert natomiast poniósł same porażki. Techniczne wyniki zawodów podajemy poniżej:

60 mtr. — 1) Pflug (Niemcy) 6,9 sek. przed Sikorskim (Polonia Warszawa) 7,1.

80 mtr. — 1) Pflug 9,1 przed Czyszem (Król. Huta) 9,4 sek.

100 mtr. — 1) Pflug 11,1 przed Radwańskim (AZS Poznań) 11,5 s.

400 mtr. — 1) Biniakowski (Warta) 52,1 przed Drozdowskim (Cracovia) 52,9 sek.

800 mtr. — 1) Kostrzewski (AZS Warszawa) 1:52,8 przed Drozdowskim (Cracovia) 2 minuty.

Rzut kulą — 1) Heljasz (Warta) 15,84 mtr. przed Sievertem (Niemcy) 14,10 mtr.

Skok wzwyż — 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 1,90 mtr. Próba pobicia rekordu polskiego nie udała się. Drugiem i trzeciem miejscem podzielili się Lokajski (Warszawianka) i Hoffmann (Warta) po 1,80 mtr.

Rzut oszczepem — 1) Lokajski (Warszawianka) 62,42 mtr. przed Sievertem (N) 61,64 mtr.

Skok o tyczce — 1) Zakrzewski (AZS Poznań) 3,40 mtr. Drugie i trzecie miejsce zajęli po rozgrywce Adamczak (Warta) i Klemczak (AZS Poznań) również po 3,40 mtr.

Rzut dyskiem — 1) Heljasz 42,02 przed Hoffmannem (Warta) 39,56 mtr. Sievert zajął zaledwie piąte miejsce.

Skok wdal — 1) Sikorski (Polonia) 6.83, 2) Hoffmann 6,75 (rekord okręgu poznańskiego), 3) Pławczyk.

Trójskok sprinterów — 1) Pflug (Niemcy) 18 pkt. przed Czyszem 14 pkt. i Radwańskim 10 pkt.

Sztafeta 4 x 100 mtr. — 1) Warta 45,8 sek. przed Sokołem z Leszna.

Sztafeta 4 x 200 mtr. — 1) Sokół Leszno 1:36,2 przed Wartą.

W ramach tych zawodów odbył się doroczny bieg naprzełaj o puhar „Kurjera Poznańskiego“ na dystansie 4000 mtr. Startowało 96 zawodników. Zwyciężył Hartlik (Śląsk) w czasie 14:14,6 przed Fijałką (Cracovia) o 30 mtr. za pierwszym, 3) Janowski (Warta).

Piłka nożna

PORAŻKA CRACOVII Z RUCHEM

W Krakowie odbył się najciekawszy z meczów niedzielnych o mistrzostwo Ligi pomiędzy Ruchem a Cracovią. Zwyciężył Ruch w stosunku 3:0 (0:0).

WARTA REMISUJE Z POLONIĄ 2:2

Pierwszy w Poznaniu mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Wartą przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2. Do przerwy prowadziła drużyna warszawska 2:1.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	st. br.
1) Polonia	2	3	4:3
2) Ruch	1	2	3:0
3) Garbarnia	1	2	1:0
4) Wisła	1	2	4:1
5) Pogoń	1	2	3:1
6) ŁKS	1	2	2:1
7) Warszawianka	2	2	3:4
8) Warta	1	1	2:2
9) Legja	1	0	1:2
10) Podgórze	2	0	1:4
11) Strzelec	2	0	1:4
12) Cracovia	1	0	0:3

BURZLIWE ZEBRANIE WOZPN

W lokalu Warszawskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów odbyło się w sobotę wieczorem nadzwyczajne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie było bardzo burzliwe i trwało do 4-ej nad ranem. Na porządku dziennym znajdował się właściwie jeden punkt. Wybór nowych członków wydziału gier i dyscypliny. Poza tą sprawą rozwinęła się również długa i burzliwa dyskusja nad systemem rozgrywek o mistrzostwo okręgu. Postanowiono, że w r. b. mistrzostwa odbędą się tylko w jednej rundzie i zakończone zostaną do 1 lipca. W 1935 r. natomiast projektowane są dwie rundy: jesienna i wiosenna.

W r. b. WOZPN nie wyłoni mistrza klasy B. Odbędzie się jedynie pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo na rok 1935. Druga runda odbędzie się na wiosnę.

Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano kpt. Buscha.

Dwa zajazdy na jeden dom
Niezwykła awantura we Lwowie

LWÓW, 9. 4. (tel. wł.). Nocy ubiegłej na przedmieściu Hołosko Małe zdarzyło się niezwykłe widowisko.

Po świętach wielkanocnych komornik na mocy wyroku sądowego wyeksmitował z domu przy ul. Kornackiego 6 urzędnika prywatnego Leona Marcinkowskiego wraz z rodziną. Dom był własnością Marcina Szpali.

W sobotę wieczorem mieszkańcy przedmieścia poruszeni zostali wiadomością, iż Marcinkowski zajechał przed dom z rodziną i rzeczami w towarzystwie 50 ludzi uzbrojonych w pałki. Dom obstawiono ze wszystkich stron, poczem wniesiono meble i rzeczy do mieszkania i wreszcie zainstalowała się rodzina.

Tymczasem właścicielem realności na Hołosko, którzy są zorganizowani w związek nie podobał się sposób postępowania Marcinkowskiego, wobec czego związek zaraz odbył zebranie, na którem ułożono plan przeciwdziałania samowoli Marcinkowskiego. O godz. 12-ej w nocy ruszył do ataku pod wodzą Szpali oddział złożony z właścicieli realności i ludzi przybranych do pomocy. I znowu dom otoczono ze wszystkich stron i na dane hasło przypuszczono szturm. Marcinkowscy poddali się energicznemu naporowi napastników, a sam Marcinkowski zbiegł.

Właściciel domu Szpala upojony zwycięstwem wpadł w szał bojowy. Wtargnął do mieszkania przy pomocy swych ludzi wyrzucił na ulicę rodzinę Marcinkowskiego, następnie meble i rzeczy, poczem zabrał się do demolowania własnego domu.

Pod ciosami siekiery padły wszystkie okna, drzwi i piece. Po zniszczeniu domu, Szpala zabrał się wściekły do werandy i wreszcie zrąbał kompletnie drewniane ogrodzenie. Ta niszczycielska akcja trwała całą godzinę. Z wielkiem zainteresowaniem przypatrywał się temu tłum mieszkańców Hołoska, rozmaicie komentując oba najazdy.

Rodzinę Marcinkowskiego, wyrzuconą na ulicę, zabrali na noc sąsiedzi, rzeczy pozostały na drodze. W ciągu niedzieli odbywały się prawdziwe pielgrzymki ciekawych na miejsce nocnych awantur.

Z kraju

KALISZ.

Morderczyni dziecka. Swego czasu donosiliśmy, że w styczniu rb. w ogrodzie p. Gaedégo znaleziono zwłoki noworodka, owinięte w szmaty. Dochodzenie policyjne doprowadziło do wykrycia wyrodnej matki, 20-letniej służącej Józefy Garczarz z Tyńca. Stanęła ona przed Sądem Okr. w Kaliszu, tłumacząc się, że zrobiła to z biedy, dusząc dziecko szalem. Sąd skazał zbrodniczą matkę na 10 miesięcy więzienia.

KOŁOMYJA

Aresztowanie oszusta. Legitymujący się fałszywymi dowodami osobistymi na nazwisko Andrzeja Mełnyka, a zaopatrzonymi w pieczęć urzędu gminnego z Nagórzan oraz dowodami na nazwisko Józefa Muczyńskiego i Romana Sicińskiego (pieczęcie starostwa horodyńskiego) — Antoniego Grabowieckiego z Mystkowa aresztowano. Grabowiecki operując fałszywemi dokumentami wymuszał od chłopów znaczne sumy pieniężne. Przy rewizji znaleziono u niego dwie pieczęcie gminne z Nyrkowa i starostwa z Horodenki oraz sfałszowane weksle na 100 zł. i kilką różnych świadectw fałszywych.

LESZNO

Tragiczna próba. Tutejsza straż pożarna nabywszy ostatnio nowe podwozie samochodowe urządziła próbną jazdę w kierunku Krzywinia. Na zakręcie koło Osiecznej wydarzyła się straszna katastrofa. Siedzący obok szofera strażak Grzelczak straciwszy równowagę chwycił za kierownicę, wskutek czego auto nagle skręciło w bok. Zanim prowadzący auto strażak Zamysłowski zdołał zmienić kierunek auto runęło do rowu. Spod połamanego wozu wydobyto martwego Grzelczaka oraz ciężko rannych Bobkiewicza, Machalskiego i Zbąskiego, których przewieziono do szpitala w Lesznie. Bobkiewiczowi grozi amputacja nogi.

POZNAŃ

B. dyrektor banku aresztowany. W sobotę popołudniu aresztowano tutaj Władysława Łasińskiego b. dyrektora Banku Handlowego w Warszawie, który prowadził oddział poznański banku. Łasińskiego aresztowano pod zarzutem, iż w karygodny sposób tolerował oszukańcze machinacje swych podwładnych w głośnej aferze prokurenta Banku Handlowego Wróblewskiego.

Loterja na kościół
akademicki

Rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie, ks. Edward Szwejnic, organizuje loterję fantową, z której dochód jest przeznaczony na spłatę centralnego ogrzewania, zainstalowanego w kościele. Ciągnienie ma się odbyć dn. 23 maja b. r. Wielka ilość pięknych fantów, wyjątkowo niska cena biletów oraz cel, na który dochód z loterji jest przeznaczony, niewątpliwie przyczynią się do jej wielkiego powodzenia. Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w zakrystji kościoła św. Anny (Krak. Przedmieście 66 przez cały dzień) oraz w Sodalicji Marjańskiej Akademików, Koszykowa 11 m. 20 w godzinach 19 — 20.

Wystrzegać się oszustów

W ostatnich czasach poszczególne firmy i instytucje w stolicy i na prowincji odwiedzane są przez akwizytorów, którzy powołując się na Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej oraz na Centralny Komitet Fundacji ku czci Żwirki i Wigury — czynią zabiegi o uzyskanie płatnych ogłoszeń do różnorodnych wydawnictw, których dochód ma być obrócony na Challenge 1934.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Komitet Fundacji ku czci Żwirki i Wigury komunikują, że akwizytorzy ogłoszeniowi występujący z ramienia wymienionych instytucyj, legitymują się bez wezwania legitymacjami, opatrzonemi w fotografję posiadacza z pieczęcią okrągłą Zarządu Gł. LOPP i wyciskiem pieczęci Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wypadki, w których akwizytor nie może przedstawić takiej legitymacji, należy traktować jako chęć podszywania się pod akcję Challenge'ową.

Kronika sądowa

O szpiegostwo

RÓWNE. — W sobotę zapadł wyrok w Równem w procesie przeciwko księdzu prawosławnemu, Tymoszczukowi, Janowi, Józefowi i Maciejowi Sulimom, Bazylemu Rojowi i Mikołajowi Martyńczukowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Główną rolę grał w tej szajce ksiądz prawosławny, którego sąd skazał na 12 lat ciężkiego więzienia, Jan Sulima został skazany na 10 lat, Józef Sulima na 4 lata, Bazyli Roj i Maciej Sulima po 3 lata więzienia. Martyńczuka sąd uniewinnił.

Proces ks. Trubeckiego

KATOWICE. — W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa Aleksandra ks. Trubeckiego, emigranta rosyjskiego, który przez pierwszą instancję skazany został na 8 miesięcy więzienia za oszustwo. Ks. Trubecki liczy 32 lata życia i opuścił Rosję jako 18-letni młodzieniec. Ojciec jego był admirałem carskim. Po przewrocie Trubecki zatrudniony był w firmie „Tarma“ w charakterze akwizytora i na tem stanowisku dopuścił się defraudacji na 8000 zł. Część pieniędzy przesłał matce do Paryża, a resztę przehulał po kabaretach.

Na rozprawie apelacyjnej przyznał się do winy. Rozprawę odroczono w celu przesłuchania dalszych świadków.

Fałszerze 10-złotówek

SOSNOWIEC. — W roku ubiegłym na terenie Zagłębia wykryta została szajka fałszerzy pieniędzy, na czele której stała kobieta, Kowalikowa. Fałszerze wyrabiali 10-złotówki oraz bilon.

W wyniku całodziennego procesu członkowie bandy: Warski, Kacprzyk i Zapora, skazani zostali na 2 lata więzienia, bracia Jesel na rok. Kowalikową sąd uniewinnił wobec braku dowodów.

Ukryta przyczyna wojny teatralnej

Tekst umowy „o administracji poręczającej teatrów"

Obecnie, po zlikwidowaniu przesilenia teatralnego i ustaleniu prowizorjum na okres letni, zatarg teatralny sprowadza się do sporu cywilnego między miastem i zespołami z jednej strony, a administratorem poręczającym b. teatrów miejskich dyr. Krzywoszewskim — z drugiej strony.

Miasto skarży dyr. Krzywoszewskiego o zerwanie umowy, tak więc rozstrzygnięcie sporów będzie zależało przedewszystkiem od tekstu kontraktu o administracji poręczającej teatrów miejskich. Trzeba tu przypomnieć, że właściwie kryzys teatralny obok wydzierżawienia teatrów na przyszły sezon Tow. Krzew. Kult. Teatr., miał również za podłoże ową umowę dotychczas trzymaną przez magistrat w tajemnicy. Dyr. Krzywoszewski opierając się na 7 par. umowy twierdził, że ma prawo natychmiast ją rozwiązać, ze strony miasta twierdzono, że dyr. Krzywoszewski obowiązany jest pełnić swoje obowiązki do dnia 1 października. Ponadto prasa informowała, że umowa została rozwiązana z mocy samego prawa.

Poniżej podajemy streszczenie najistotniejszych punktów umowy o administracji poręczającej.

1. Miasto oddaje teatry Narodowy, Letni i Nowy p. Stefanowi Krzywoszewskiemu w administrację poręczającą na czas od dnia 1 października 1932 r. do 30 września 1933 r. Administrację poręczającą będzie p. St. Krzywoszewski wykonywać w imieniu własnem i na swój rachunek, to znaczy, że wszelkie umowy i zobowiązania winien p. Krzywoszewski zaciągać wyłącznie we własnem imieniu i że za żadne zobowiązania **p. Krzywoszewskiego gmina m. stoł. Warszawy odpowiedzialności ponosić nie będzie.**

3. Do administratora poręczającego należeć będzie pokrywanie **z własnych funduszów** wszelkich wydatków administracyjnych i eksploatacyjnych, wszelkich podatków, w tej liczbie i podatku państwowego przemysłowego (obrotowego) opłat, świadczeń socjalnych i ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem wydatków, wskazanych niżej w punkcie 7 i 8. Między innemi do administratora poręczającego należeć będzie opłacanie artystów, personelu administracyjnego, technicznego, robotniczego, opłacanie składek Kasy Chorych i składek ZUPU itp. oraz zakupywanie wszelkich materjałów, narzędzi, nowej dekoracji itp.

W pozostałych punktach określających zobowiązania administratora poręczającego podane są zastrzeżenia, gwarantujące wysoki poziom repertuaru, oraz zezwolenie na bezpłatne korzystanie teatrów z miejskich dekoracyj, kostjumów, rekwizytów i bibljotek dramatycznej i muzycznej. Pozatem określony jest obowiązek administratora poręczającego konserwowania otrzymanych urządzeń sceniczno - technicznych.

Dalsze paragrafy przewidują pomoc ze strony miasta:

7. Miasto pokrywa z własnych funduszów koszty utrzymania dozorców gmachów teatrów i magazynów, pozostających w posiadaniu miasta i wogóle kosztów przechowywania inwentarza w tych magazynach, jak również personelu, nadzorującego wykonanie umowy przez administratora poręczającego.

8. Tytułem subsydjum udzielonego administratorowi poręczającemu, miasto uiszcza z własnych funduszów opłaty za wodę, kanały, gaz i elektryczność, pokrywa wydatki na ogrzewanie i opał i opłaca podatki i czynsze dzierżawne od nieruchomości, składki ubezpieczenia majątku ruchomego i nieruchomego, jak również opłaty za dyżury Straży Ogniowej. Koszt remontów i wydatki na konserwację gmachów ponosi również miasto, jednakże dokonanie tych remontów i robót zależy od uznania miasta.

9. Miasto zwalnia administratora poręczającego od opłacania podatku widowiskowego.

10. Magistrat zobowiązuje się zakupić w teatrach Narodowym, Letnim według swego uznania pięćdziesiąt przedstawień na cele ogólne kulturalno - oświatowe i społeczne, oraz na potrzeby instytucyj kulturalno - oświatowych robotniczych. Za każde zakupione przedstawienie magistrat płaci po 5.000 (pięć tysięcy złotych). Magistrat może żądać, aby przedstawienia te przypadały równomiernie na poszczególne miesiące. Wypłata wynagrodzenia za te przedstawienia nastąpi w pięciu równych ratach, a mianowicie: 1 października, 1 grudnia, 1 kwietnia, 1 czerwca i 1 sierpnia.

11. Administrator poręczający oddaje bezpłatnie do dyspozycji miasta na każde przedstawienie po sześć krzeseł w pierwszych rzędach w każdym teatrze, oraz loże Prezydenta Państwa i prezydenta miasta w teatrze Narodowym i Letnim.

Następnie określany jest sposób rozwiązania umowy i możliwość urzędowania pełnomocnego zastępcy administratora poręczającego.

13) Administrator poręczający nie może ustępować praw, z umowy niniejszej wypływających i nie może teatrów i pomieszczeń ani poddzierżawiać ani podnajmować. Administrator poręczający przez czas trwania niniejszej umowy nie może prowadzić żadnej innej imprezy teatralnej. Przed każdorazowym wyjazdem z Warszawy administrator poręczający winien wskazać Magistratowi swego zastępcę, posiadającego zupełne pełnomocnictwa do zastąpienia administratora we wszystkich czynnościach. W razie wyjazdu w czasie sezonu na czas dłuższy winien administrator poręczający uzyskać zgodę miasta i aprobatę osoby zastępcy.

14) Umowa niniejsza rozwiązuje się z winy administratora poręczającego samem prawem bez wezwania w razie niewykonania przez administratora poręczającego warunków niniejszej umowy. Ponadto umowa rozwiązuje się w razie niewypłacalności administratora poręczającego, stwierdzonej faktami egzekucji sądowej, weksli protestowanych i t. p. W razie ubezwłasnowolnienia, śmierci lub choroby długotrwałej administratora poręczającego od uznania miasta zależeć będzie bądź utrzymanie umowy, wykonywanej przez prawnych zastępców, bądź niezwłoczne jej rozwiązanie.

We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach miasto może żądać ustanowienia niezwłocznie sekwestru i ma prawo wyznaczenia osoby sekwestratora oraz może wyłączyć wszelkie instalacje gazowe, elektryczne i ogrzewanie. Umowa niniejsza ulega rozwiązaniu również z winy miasta w razie niewykonania przez miasto przyjętych zobowiązań.

Końcowa część umowy przewiduje wykonywanie przez miasto kontroli nad stanem majątku miejskiego, udzielonego teatrom, oraz nad całokształtem pracy teatru.

15) Miasto ma prawo wykonywania stałej kontroli i nad stanem gmachów, pomieszczeń, urządzeń, maszyn i majątku miejskiego, znajdującego się w użytkowaniu administratora poręczającego. Wykonywanie tej kontroli nie powinno przeszkadzać normalnemu tokowi czynności teatrów. W razie stwierdzenia przez delegatów miasta niedokładności lub uszkodzeń, niepowodowanych siłą wyższą, winien administrator poręczający natychmiast usunąć tych swoich pracowników, którzy niedbale odnoszą się do majątku miejskiego lub nie dają dostatecznej gwarancji umiejętnego obchodzenia się z tym majątkiem, pod rygorem pięćdziesięciu złotych tytułem kary umownej za każdy dzień zwłoki w wykonaniu tego żądania. Administrator poręczający winien stale w ciągu pierwszych siedmiu dni każdego miesiąca udzielać miastu danych o frekwencji publiczności i o swych wpływach brutto w teatrach za ubiegły miesiąc pod rygorem kary umownej pięćdziesięciu złotych za każdy dzień zwłoki. Miasto ma prawo sprawdzać dane w księgach i dokumentach administratora poręczającego za pośrednictwem delegowanej w tym celu przez prezydenta miasta osoby. Administrator poręczający winien prowadzić prawidłową kasowość rachunkową i biurową.

16) Jeżeli do dnia 1 maja 1933 roku żadna ze stron nie wymówi niniejszej umowy, umowa prolonguje się na rok następny.

17) W razie wymówienia umowy stosownie do punktu 16-go administrator poręczający winien umożliwić Magistratowi czy też nowemu dzierżawcy lub administratorowi poręczającemu przygotowanie następnego sezonu i w tym celu Magistrat może korzystać w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z wszelkich pomieszczeń teatrów oraz z biur, — lecz w taki sposób, aby to nie przeszkadzało w normalnej pracy dotychczasowemu administratorowi poręczającemu.

Pod umową położyli swe podpisy: (—) Marjan Borzęcki, (—) St. Krzywoszewski, (—) Tadeusz Szpotański.

Jeśli idzie o spór obecny, to przedewszystkiem zwraca uwagę punkt umowy, głoszący, że umowa rozwiązuje się w razie niewypłacalności administratora poręczającego stwierdzonej faktami egzekucji sądowej weksli protestowanych itp. Bezosobowa forma wzrostu „rozwiązuje się", zarówno, jak i ustęp poprzedzający zdanie, każą przyjąć domniemanie, że w tych wypadkach umowa rozwiązuje się bez wezwania ze strony miasta, mocą samego prawa. Jak już informowaliśmy, przed paru dniami weksle administracji poręczającej zostały zaprotestowane. Tu więc sąd będzie musiał rozstrzygnąć czy, wobec takiego zastrzeżenia w umowie, umowa została automatycznie rozwiązana, czy też zerwana przez dyr. Krzywoszewskiego.

W każdym razie, nawet, jeżeli przyjmie się automatyczne rozwiązanie umowy, będzie to przedterminowe rozwiązanie z winy dyr. Krzywoszewskiego.

Po drugie, charakterystyczne jest, że miasto zabezpieczając się przed jakąkolwiek odpowiedzialnością finansową za działalność teatrów nie przewidziało w umowie żadnej specjalnej gwarancji zapewniającej wypłacalność administracji poręczającej.

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro nieczynny. W środę balet Różyckiego „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. W próbach „Ucieczka" Galsworthy'ego.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. Dziś abonament 5-C.

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Upiory" Ibsena z Dulębianką, Węgierką i Zniczem.

TEATR LETNI: Dziś i dni następnych komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską.

TEATR MAŁY: Dziś i dni następnych komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem.

ATENEUM: Dziś i dni następnych „12 krzeseł" Ilfa i Petrowa. W najbliższych dniach premjera „Karykatur" A. Kisielewskiego.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską. W próbach „Mazepa" Słowackiego.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i dni następnych operetka „Yacht miłości". Wkrótce „Polowanie na lamparta".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś ostatnie przedstawienie operetki „Pod białym koniem", po cenach zniżonych.

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Julji Rzepeckiej - Iwanowskiej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś dalszy ciąg walk zapaśniczych.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów. Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPS'u wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Jutro recital fortepianowy A. Umińskiego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — p. Vorbond - Dąbrowska (fort.); od godz 20.30 p. Elektorowicz (śpiew i fort.).

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Sekret kobiety", „Cham".
ANTINEA: „Postrach Arizony" i „Przybłęda".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
AS: „Chandu" i „Wyspa tajemnic".
BAJKA: „Zaułki życia" i „Jennie Gerhardt".
CAPITOL: „Obława" i „Córka pułku".
CASINO: „Kobieta i bestja".
COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flap — schowajcie swoje smutki" i „Szyb L. 23".
CORSO: „Król cyganów" i rewja.
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
CRISTAL: „Walka na śmierć i życie".
EUROPA: „Maskarada miłości".
ERA: „Dziś żyjemy" i film polski.
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Serce olbrzyma".
GLORJA: „Poskromiciel".
HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego" i rewja.
IKS: „Jeździec bez trwogi" i film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Złoto" i „Wiatr od morza".
LOS: „Porucznik marynarki" i „Kobiety bez przyszłości".
LUX: „Król Paryża" i „Ostatnia eskapada".
MEWA: „Jaką mnie pragniesz" i „Buster nawarzył piwa".
MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie".
MASKA: „Człowiek, który ukradł serce", „Szaleńcy".
MARS: „Przybłęda" i „Flip i Flap robią karjerę".
MIEJSKIE: „Przygoda na Lido".
NOWA TOMBOLA: „Fortancerka" i „Zuzanna Lemanix".
OKO PRASKIE: „Życie bez jutra" i „Przybłęda".
PETIT TRIANON: „Jej królewska mość" i „Olimpjada miłości".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Parada rezerwistów" i rewja.
RAJ: „Nieuchwytna szajka" i „Biały ślad.
ROXY: „Pieśń nad pieśniami" i Flip i Flap.
SOKÓŁ: „Zła dziewczyna", „Rozkoszna przygoda".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Nie będziesz kurtyzana" i rewja.
TON: „Szpieg w masce".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
UNJA: „Tancerka z Buenos Ayres" i rewja.

Frekwencja
w autobusach miejskich

W marcu autobusy miejskie przewiozły 1.758,631 pasażerów, co w porównaniu z marcem r. z. (11,712,359) stanowi o 2,70 proc. więcej, a w porównaiu z lutym r. b. (1.448,753) o 21,39 proc. więcej, głównie ze względu na dłuższy miesiąc.

Wozokilometrów autobusy wykonały w marcu r. b. 208.451, co stanowi o 2,42 proc. więcej, niż w marcu r. z. (204,516), a o 11,14 proc. więcej, niż w lutym r. z. (187,552).

Likwidacja kuchen dla inteligencji
spowodu trudności finansowych

Od dłuższego już czasu Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej walczy z poważnemi trudnościami finansowemi. W związku z tem Komitet został zmuszony ograniczyć ilość wydawanych obiadów, zrezygnować ze współdziałania z kuchniami innych instytucyj społecznych, bowiem obiady wydawane w kuchniach tych instytucyj, kosztowały Komitet znacznie drożej, niż przygotowywane we własnych kuchniach. Ostatnio Komitet zlikwidował zupełnie kuchnię dla bezrobotnej inteligencji przy ul. Śliskiej, a obecnie dowiadujemy się, że będąca własnością Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, kuchnia, przy ul. Siennej, również została zlikwidowana, co pozbawiło możności korzystania z obiadów przeszło 700 osób.

Systematyczne kurczenie się działalności Komitetu Obywatelskiego, w kierunku likwidowania najpodstawowczej pomocy, ciężko dotkniętej kryzysem warstwie ludności, wywołuje rozgoryczenie i rozpacz wśród ludzi, którzy nie widzą już możności wybrnięcia z katastrofalnego położenia. Najsmutniejszą stroną jest fakt, że nie można ulokować wszystkich tych bezrobotnych przy pozostałych, niezlikwidowanych kuchniach. Narazie Komitet wydał im paczki z suchą żywnością, a każda z paczek zawiera: 1 kg. słoniny, pół kg. boczku, 5 kg. kaszy i 4 kg. mąki. Oczywiście paczki te mogą starczyć tylko na krótki okres czasu i w żadnym wypadku nie zastąpią obiadów.

Na 24.000 obiadów, wydawanych dziennie przez Komitet, 3.500 obiadów wydaje się na rachunek Zarządu Miejskiego. Brak funduszów stawia Komitet w tej sytuacji, że coraz bardziej nie jest on w stanie zaspakajać nawet części potrzeb ubogiej ludności. Sytuacja ta budzi żywe zaniepokojenie wśród tych, dla których obiady Komitetu stanowiły jedyne pożywienie.

MASÓWKA W KUCHNI DLA BEZROBOTNYCH

Przy ul. Okopowej 12, na terenie kuchni dla bezrobotnych Komitetu Obywatelskiego Pomocy Społecznej w ub. niedzielę zgromadzili się bezrobotni i urządzili wiec - masówkę, jako protest przeciwko odpracowywaniu świadczeń w postaci obiadu. Mówcy wzywali bezrobotnych do niepobierania obiadów. Podobno około 600 osób wstrzymało się od przyjęcia obiadów. Kuchnia wydaje około 2.500 obiadów.

Od 20 b. m.
Mleko niezabutelkowane
sprzedawać będą tylko sklepy nabiałowe

Funkcjonarjusze P. P. uprzedzają obecnie właścicieli sklepów handlujących dodatkowo mlekiem i nabiałem, że z dniem 20 b. m. w tego rodzaju sklepach wchodzi w życie zarządzenie, zakazujące sprzedaży mleka niebutelkowanego. Mleko niebutelkowane będą mogły sprzedawać tylko sklepy mleczarsko - nabiałowe, w których dokonywana jest wyłącznie sprzedaż mleka i nabiału, względnie jako artykułów dodatkowych: jaj oraz przetworów sprzedawanych w szczególnych puszkach, względnie posiadających opakowanie fabryczne (wszelkiego rodzaju konserwy).

Pozatem organy P. P. mają z dniem 20 b. m. przeciwdziałać uprawianiu handlu domokrążnego mlekiem, przyczem odpowiedni sprzedawcy mleka będą zatrzymywani i kierowani do przetwórni, względnie do sklepów o charakterze sklepów nabiałowych. Polecono również zwrócić specjalną uwagę na krowiarnie, jako ośrodki domokrążnego handlu mlekiem, w celu niedopuszczenia do tego handlu. Krowiarnie będą mogły sprzedawać mleko wyłącznie do sklepów nabiałowych, względnie przetwórni mlecznych.

Wszystkie te zarządzenia dotyczą narazie komisarjatów położonych w obrębie starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego oraz komisarjatów VIII i XI (południe) i II komisarjatu (północ).

Oczyszczanie wód
w stawie parku Łazienkowskiego

Ostatnio uzyskano kredyt na przedłużenie kanału krytego na ul. Piaseczyńskiej, doprowadzającego wody źródlane do stawu w parku Łazienkowskim, o dalsze 400 metrów. Kanał ten na odcinku ul. Nabielaka jest już ujęty od r. z. w kryty rurociąg betonowy. Obecnie taki sam rurociąg będzie zainstalowany na wspomnianym 400-metrowym odcinku.

Pozostanie jeszcze tylko odcinek od ul. Piaseczyńskiej do początków źródeł w Szopach Niemieckich.

Obecnie wody źródlane są zanieczyszczane wpływającemi okolicznemi ściekami, bądź ściekami gospodarczemi na całej trasie kanału, co ujemnie wpływa na zdrowotność parku.

Okręg warszawski L.O.P.P.
w nowym lokalu

W dniu wczorajszym odbyło się w południe uroczysto poświęcenie nowego lokalu Okręgu m. st. Warszawy L. O. P. P. przy al. Jerozolimskiej 6.

Na uroczystość tę przybyli liczni przedstawiciele władz państwowych i administracyjnych, wojskowości, sfer lotniczych, prezydjum L. O. P. P., licznych kół obrony przeciwgazowej oraz prasy.

Aktu poświęcenia wspaniałego lokalu dokonał proboszcz parafji św. Krzyża, ks. Lorek, który w serdecznem przemówieniu życzył instytucji jaknajszerszego rozwoju pożytecznej działalności, przyczyniającej się do wzmocnienia sił obronnych kraju. Następnie prezes Okręgu m. st. Warszawy L. O. P. P., p. Florjanowicz, podziękował wszystkim zebranym za przybycie i wyraził nadzieję za społeczeństwo całe w zrozumieniu wagi i celowości zadań L. O. P. P. okaże jej jaknajintensywniejsze poparcie.

Wypadki i kradzieże

PRZYGNIECIONY PRZEZ WOŁU

Przy ul. Brukowej 18, na terenie targowiska bydlęcego, został przygnieciony przez wołu do ściany 71-letni Boruch Szlewin (Brukowa 29), poganiacz bydła. Doznał on złamania żeber z obu stron. Nieszczęśliwego starca w stanie ciężkim, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PRZEZ POMYŁKĘ

37-letnia Helena Strój, robotnica (Krzywe Koło 12), przez pomyłkę napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ofiarę własnej nieostrożności na miejscu.

ZACZADZENIE

34-letnia Antonina Tomaszewska, służąca (ul. Napoleona 3), zatruła się tlenkiem węgla. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił zatrutą na miejscu.

ORGJE MOTOCYKLOWE

Przy zbiegu Nowego Świata i Świętokrzyskiej, motocykl przejechał 23-letnią Jadwigę Świderską, handlarkę (Leszno 69), która doznała potłuczenia lewego uda.

— Na szosie Wilanowskiej, spadł z motocykla 16-letni Maciej Danill, uczeń (Krucza 16), który zranił się w lewe podudzie.

— Na szosie Marymonckiej, wypadł z koszyka motocykla 27-letni Mieczysław Jaworski, monter (Grzybowska 51), który złamał obie kości prawej goleni.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Szpitalnej i Hortensji, samochód przejechał 79-letnią Izabellę Samuelewiczową (Hortensja 1). — Staruszkę, która doznała zerwania wiązadeł prawego stawu kolanowego, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Zmarli

Ś. p. Stanisław Wróbel, l. 44, w Warszawie; ś. p. Bronisława z Godziszewskich I voto Krajewska, II voto Malinowska, l. 56; ś. p. Zofja z Beuthów Nasierowska, l. 87, w Warszawie; ś. p. Mateusz Franciszek Klotz, l. 65, w Warszawie; ś. p. Stanisław Mroczkowski, l. 65, w Warszawie; ś. p. Ludwika z Krajewskich Palmerowa, l. 67, w Warszawie; ś. p. Henryk Getter, l. 62, w Warszawie; ś. p. Róża ze Standów Mieczysławowa Mutermilch, l. 68, w Warszawie; ś. p. Marja Starczewska, l. 65, w Warszawie; ś. p. Leokadja z Dramińskich II-voto Drecka, l. 61, w Warszawie; ś. p. Kazimiera z Kobylińskich Falkowska, w Warszawie.

RADJO

Poniedziałek, dnia 9 kwietnia

16.40 Lek. j. fr. (kurs elem.). 16.55 Konc. muz. lekkiej — ork. teatru Cyganerja i M. Modzelewska (pios.). 17,50 Skrz. poczt. rol. 18,00 Jak powstała fotografja — W. Dederko. 18,20 Muz. salon (pł.). 20,02 Konc. muzyki łotewskiej — ork. symf. P. R. p. d. kompozytora łotewskiego Janisa Medinsa. 21,00 Felj.: Z dziejów myśli hinduskiej — W. Rybczyński. 21,15 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i W. Walewska (śp.). 22,00 Odczyt w j. esper. — Z. Zawiszanka (Tr. z Krak.). 22,20 Muz. salon. z kaw. Goga. 23,30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 10 kwietnia

7.00 Pcz. aud. 12.05 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej. 15.40 „W lokalach rozrywkowych stolic europ." (pł.). 16.25 Skrz. P. K. O. 16.40 Kącik językowy. 16.55 Recital śpiew. E. Hoffmanowej (sopr.) z tow. altówki (M. Szaleski) i fortep. (L. Urstein). 17.15 Konc. zesp. instr. dętych J. Madeji (Tr. z Pozn.); w progr. Mozart i Beethoven. 17.50 Bież. wiad. rol. 18.00 Praca naszych rybaków morskich — M. Siedlecki (Tr. z Krak.). 18.20: XXIII Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" pośw. utworom kameralnym L. Różyckiego — K. Karwowska (śp.) i kompozytor (fort.). 20.02 „Miła piosenka", aud. wokalno-muz. T. Sygietyńskiegi i A. Wodzinowskiego. 20.40 Pogadanka muz. o operze Mascagniego „Isabeau" — K. Stromenger. 20.57 Tr. z teatru La Ccala w Medjolanie opery „Isabeau" P. Mascagniego p. d. G. Santiniego, wyk.: Gina Cigna (sopr.), E. Parmeggiani (ten.) i E. Nava (bor.). W przerwach: I-szej Felj. „O operze zreformowanej przez radjo" — C.- Jellenta, II-giej Kw. liter.: „Wspomnienie" W. St. Reymonta oraz Wiad. meteor. 24.00 Koniec aud.

Środa, dn. 11 kwietnia.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty („Do słuchu i do tańca"). 15.40 Konc. solistów — Iza Rola (sopr.) i St. Podgórski (bar.). 16.10 Aud. dla dzieci: „Polowanie na dziki", opow. B. Hertza, „Bajeczki dla najmłodszych" — H. Ładosz i „Pogad. dla małych ogrodników — J. Łubiankowska. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Obrazki muzyczne A. Ketelbey'a (pł.). 17.20 Walce (Schuberta, J. Straussa i E. Pankiewicza) — chór Lutni warsz. p. d. P. Maszyńskiego. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Od promieni kosmicznych do fal radjowych — J. Baumgarten. 18.20 Muz. lekka z danc. Adria. 19.25 Felj. liter.: „Parnas we mgłach" — K. Irzykowski. 20.02 Recital skrzypc. Sz. Goldberga. 20.45 Felj. „Uczmy się mówić" — K. Jabłowski. 21.05: VI Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 20.00 Godz. muz. lekkiej — ork. P. R. i Radzisław Peter (ten.). 23.05 Muz. tan. i salon. z rest. hot. Bristol. 23.30 Koniec aud.

Adolf Nowaczyński

Najdziwniejsze miasteczko świata

i inne bardzo dziwne miasta

Na kuli ziemskiej są takie różne dziwne miasta, o których się nawet filozofom nie śniło, a dowiedzieć się o nich tylko przypadkowo można, wyłapując wogóle takie różne dziwactwa i dziwadła.

Miasto troglodytów

Jest naprzykład dość duże miasto... troglodytów, nadal przez troglodytów zamieszkałe. Nie tak znowu daleko, bo w samej Europie, w Hiszpanji, 50 klm. odległe od Grenady, wysoko w górach i skałach gliniastych. Na 35 tysięcy mieszkańców 20 tysięcy mieszka w jaskiniowych domach, w skale wydrążonych, z balkonami, z wierconemi kominami, wysokiemi tak, że wieczorem cała góra dymi. Nawet sobie w tej skale wyżłobili jeden palazzo i wspaniały kościół...

Nikt ze znajomków tam jeszcze nie był, choć tylu szczęśliwców po Hiszpanji jeździło. Na walkach byków wszyscy, obligatoryjnie. W Godac nikt.

Niemcy na Sybirze

Na Sybirze na Wschodzie daleko w głębi puszcz małe miasteczko — republika nazywa się Baranowicze - Uchaił. Założyli i zbudowali jeńcy niemieccy z czasów wojny z doktorem Gittonem na czele. Ani kolej tam nie dochodzi, ani żadnych dróg, ani gościńców. Ale jednak mieszkańcy tych Baranowicz (Uchaił) są zadowoleni z życia, do ojczyzny wracać nie chcą, z resztą Sybiru się nie komunikują, o świecie Bożym słyszeć wogóle nie chcą, ani o żadnej cywilizacji, ani o elektrotechnice, radju, kinie, kryzysie. Żyją z rybołóstwa i myślistwa a **chercher la femme...** autochtonki.

Stolica w cztery lata

Z innych dziwacznych miast zasługuje na „wzmiankowanie" taka Canberra, stolica Australji, zbudowana przez jednego jedynego architekta amerykańskiego, cała od a do b do c do zet z wspaniałemi gmachami publicznemi, ogrodami, skwerami w przeciągu czterech lat, punktualnie w terminie oddana mieszkańcom,

Letnisko polskiego hrabiego

Równie szybko powstała mała kuracyjna miejscowość na Słowaczyźnie, Vyżnie Rużbachy (po czesku), Drużbaki (po polsku), z pałacami, kasynami, basenami, kąpielami, postawiona od a do zet kosztem jednego człowieka, i to Polaka, ożenionego z księżniczką, Bourbonką, Zamoyskiego, dokąd tego lata tym i owym wyjechaćby warto ot tak, żeby choć tylko zobaczyć, poczem wykąpać się i do zdrowia wracać.

„La Barca"

Dość dziwaczne jest dalej miasto La Barca, liczące przeszło sześćkroćstotysięcy mieszkańców, ale unikat, bo bez kanalizacji, bez rzeki, bez stawów, skutkiem czego omal nie n[illegible]adniejsze miasto w Ziemi Obiecanej **(Terra Prohibita)**, nie ustępujące atoli pod tym względem wspaniałemu Moszkopolis, w którem na prawach azylu mieszka dotychczas także spora ilość Polaków.

Miasta specjalizowane

Zeszłego roku dużo nasłuchaliśmy się i naczytali o bardzo szybko powstałych i początkowo ogromnie wszystkim imponujących miastach industrjalnych sowieckich, takich, jak Magnitogorsk, Zinowiewsk, Świerdłowsk, Azbest (sic), Stalingrad, o których pisanie i opowiadanie jakoś całkiem w tym roku wyszło z mody.

Oryginalne i też pod wieloma względami dziwaczne są oczywiście miasta w kraju „nieograniczonych niemożliwości", to jest w Ameryce. Tu więc istnieje miasto samochodne (Detroit) i miasto rozwodne (Reno, Nevada), tu nazywa się nazwiskiem: Betlehem miasto trzystotysięczne, w którem wyłącznie produkują armaty i płyty pancerne; tu też jest miasto (Baltimore) z pomnikiem Adama, ale samego Adama, bez nazwiska, pomnikiem wzniesionym przez Purytanów z Marylandu, gdzie jak corocznie tak i w b. roku odbywały się uroczystości rocznicy urodzin (rok 5937) pierwszego **(ausgerechnet)** człowieka, praprapraszczura gatunku ludzkiego, urodzin wedle ściśle obliczonej naukowo daty...

Meksykańskie Kościuszko

Ale jest tam oto w tych samych Stanach Zjednoczonych jedno miasto, które nas specjalnie pow[illegible] obchodzić i [illegible] w roku bieżącym; i jakoś dotychczas nic nie obchodzi czy nie obeszło.

Miasto to znajduje się na samem Południu, 150 mil od Zatoki Meksykańskiej w strefie już bardzo upalnej w stanie Missisipi. Założyli to miasto Amerykanie Południowcy wnet po powstaniu naszem Listopadowem i ku uczczeniu narodu, wówczas (1834) umęczonego, nazwali Kościuszko. Jest dziś w Ameryce kilkanaście miasteczek o polskich nazwiskach: Częstochowa „Pannamarja", a samych Pułaskich siedem. Ale polską nazwę raz pierwszy dostało Kościuszko już lat temu 100!

Oryginalne w tem mieście jest to, że ma ono charakter już typowo południowy, meksykański, nieco w Teksas - stylu z płaskimi dachami z najcudowniejszą roślinnością.

Bez rodaków i berków

Oryginalne dalej w tem Kościuszku jest to, że niema ani Polaka ani na lekarstwo, co jednak w amerykańskich miastach ... [illegible]le się nie zdarza. Wskutek tego też (prawdopodobnie) z świeczką by szukał i nie wyszukał ani jednego literalnie syna Izraela, co jednak w amerykańskich miastach wogóle się nie zdarza. Jest to więc Kościusko bez rodaków i bez berków joselowiczów. Unikat.

I otóż to miasto obchodzi w tym roku stulecie **(century)** swego istnienia.

A w tym też roku, zaczyna się w Ameryce budować reprezentacyjna autostrada od Nowego Jorku do Mexico - City, która może, która **powinna** przechodzić przez stólicę Stanu Missisipi przez miasto Jackson.

Kościuszko ma zamiar obchodzić swoje stulecie bardzo uroczyście, ale przy tej okazji chce dostać zasłużony prezent w formie autostrady, przechodzącej przez sam środek **city, oppidum, urbs.** To też tamtejsza Izba Handlowa **(Country - Developement - Association)** ma zamiar i do Kongresu i do Senatu wysłać odpowiednie propozycje i petycje... Do Polaków mają zamiar zwrócić się także, wzywając ich do współdziałania.

Uwadze p. Patka

Zdaje się, że w tych staraniach powinni wesprzeć Kostiuskjanów i Polonia amerykańska, i starokrajskie czynniki decydujące, państwo reprezentujące. Winniśmy stokrotną wdzięczność wnukom tej generacji, które w najciemniejszych, najposępniejszych dla Polaków czasach, imieniem polskiego bohatera narodowego nazwała śmiało swoje osiedle.

Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę pana ambasadora, mecenasa Patka. Nie powinno nie być na uroczystościach stulecia stuprocentowo amerykańskiego unikatowego miasta Kościusko delegacji polskiej. A autostradę dostać bezwarunkowo muszą! Zfilmować stuletniakaby się godziło. Pomniczek, ewentualnie zafundowały posłaćby też wypadało.

A-propos

Historja

Pan Józef R-k, p. o. d-cy kompanji C. K. M. w P. W. K., ppor. rez. 6 P. A. C. starał się o zasiłki w Z. U. P. U. W tym celu złożył w K. Ch. świadectwo zarejestrowania się w P. U. P. P. oraz meldunek B. E. L. m. st. W. nic nie wiedząc o tem, że Z. U. P. U. jest już zmienione w P. Z. U., że już niema K. Ch. i t. p. W tem zmartwieniu udał się do swego brata, pprok. S. O., który jednak nie udzielił mu pomocy, gdyż był z przekonań P. P. S. C. K. W. Wobec tego p. Józef udał się do drugiego brata, który nie należał ani do P. P. S. C. K. W., ani S. D. K. P. I. L., ani K. P. P., ani Z. Z. Z., ani B. B. S., ani P. S. L. ani t. p., lecz spędzał wszystkie wieczory w klubie W. T. C. Niestety, nie zastał go, gdyż, jak mu powiedziano, jest chwilowo na konferencji z W. T. W. Poszedł więc p. Józef do W. T. W., lecz i tam brata nie zastał. Odwiedził jeszcze wobec tego p. Józef W. K. S., P. Z. T. K., P. O. Z. L. A., W. T. C. i t. d., lecz nigdzie nie mógł znaleźć swego brata K. R.

Pragnąc odpocząć poszedł do Y. M. C. A., lecz wszystkie stoliki były zajęte, ruszył więc do świetlicy W. T. D. I tam był tłok. To samo w P. B. K. i P. C. K. Zły, jak chrzan, poszedł na dworzec P. K. P. i z jednym znajomym instruktorem z W. F., który miał przyjaciela w B. G. K. napił się piwa. Przy tej okazji zgadało się, że p. Józef szuka posady.

— Głupstwo! — rzekł ten z W. F. — jak chcesz, to cię mogę wpakować do Ciwfu, albo Begeka, albo Pekao, gdzie chcesz. A jak się znasz na mechanice, to cię wkleję do Cewues, albo Pezetel. Teraz dostali nową licencję z Dekawu i mają rozszerzyć dział Pepeka. Ja, bracie, jakem jeszcze był w Deoka, robiłem tam wykazy Mob dla Giszu...

— Po jakiemu ty gadasz? — zdziwił się p. Józef.

— Jakto po jakiemu?

— Po chińsku, czy jak? Nic cię nie rozumiem. Mnie się zdaje, że taka mowa to do W. C., do wielkiej choroby...

Very

Mali ludzie

Wokoło wielkiego człowieka

Miss Nila Cook i Gandhi

Mahatma Gandhi wywiera magnetyczny wpływ nietylko na Hindusów. W orszaku jego wielbicieli spotkać można córkę dygnitarza angielskiego miss Slade, a doniedawna jedną z córek duchowych Gandhiego była Amerykanka Nila Cram Cook, która rzuciła dom rodzinny i męża poto, by resztę dni spędzić u boku mahatmy.

Ale Nila Cook sprawiła zawód szlachetnemu mahatmie.

Oto pokrótce dzieje jej osobliwej karjery.

Córka profesora z Iowa spędziła dzieciństwo w małem miasteczku w Stanach Zjednoczonych. Profesor Cook zapalony hellenista zawiózł córkę do Aten, by jej pokazać Olimp i Akropol. Czarnooka, pełna temperamentu Nila mniej się interesowała greckiemi bogami, natomiast żywo ją interesowali zwykli, ale żyjący Grecy. Jeden z nich, bankier z Aten, zdobył jej względy i ożenił się z nią. Przez jakiś czas panienka z Ameryki wiedzie egzystencję „światowej damy" — prowadzi salon, grywa w bridża i hockeya, flirtuje i zdobywa nagrody na wyścigach samochodów, i oto nagle — z dnia na dzień — przeistacza się w mistyczkę, wielbicielkę Gandhiego, przyjaciółkę Hindusów. Pewnego razu mąż otrzymuje lakoniczną kartkę tej treści: „Żegnaj, kochanie — porzucam ten marny świat — odchodzę do Gandhiego — przebacz, że zabrałam twój portfel z akcjami — narazie nie mogę obejść się bez pieniędzy".

Bankier przebaczył — Nila zaś pojechała do Indji i zgłosiła się do Gandhiego. Mahatma spoczątku był nieufny, niebardzo wierzył w nagłe nawrócenie zbyt fotogenicznej i szykownej bankierowej, ale pani Nila padła mu do nóg i oświadczyła, że jeżeli nie pozwoli jej być jego niewolnicą — odbierze sobie życie. Po jakimś czasie prasa amerykańska była w możności zamieścić kilka sensacyjnych reportaży, na temat „kapłanki niebieskiego węża", która z córki profesora amerykańskiego przedzierżgnęła się w gandhistkę, przyjęła buddaizm, ogoliła głowę, ubiera się w szaty rytualne i odżywia się koziem mlekiem. Można sobie wyobrazić w jaki sposób ów niezwykły temat wyzyskali reporterzy w Stanach Zjednoczonych — każdy tygodnik, magazine czy brukowiec pełny był anegdot i rzewnych feljetonów, na temat wielbicielki Gandhiego.

Tymczasem niedawno nadeszła wieść, o kapitulacji pani bankierowej. W końcu marca pani Nila urządziła w swojej pustelni prasową konferencję, podczas której wygłosiła r[illegible]u. Mówiła między innemi, że jej obrzydło bezczynne, kontemplacyjne życie, że zatęskniła do ruchu i rytmu [illegible]ch miast i do ziem. miłości. Prosiła dziennikarzy o zamieszczenie na ten temat życzliwej wzmianki, dostarczyła im wzamian wielu ciekawych anegdot z życia Gandhiego [illegible] sprawiała wrażenie gwiazdy filmowej, która chce sobie zapewnić dobrą prasę.

Gdy przybyła do Nowego Yorku — w porcie czekało na nią stu reporterów i fotografów. I tym razem niedoszła gandhistka zachowała się, jak żądna poklasku girlsa. Ubrana w ekscentryczną toaletę i turban ukrywający szczecinę odrastających włosów, zeskoczyła z drabinki okrętowej i padła w objęcia pierwszemu z brzegu dziennikarzowi, poczem oznajmiła wszem i wobec, że na okręcie znalazła stuprocentowego mężczyznę, który ją „nareszcie" uszczęśliwił. Jest to stewart, obsługujący pasażerów. Zaręczyła się z nim i zamierza natychmiast zaślubić go „na wieki". Dodała przytem, że jest to utalentowany poeta, i autor niewydanej, ale genjalnej powieści. Uwierzono jej na słowo.

W parę dni później odbył się ślub awanturniczej Amerykanki z okrętowym służącym, a następnego dnia w prasie nowojorskiej pojawił się nowy komunikat. Pani Nila oznajmiła swoim ziomkom, że jest szczęśliwa i że nareszcie znalazła to, czego szukała.

W otoczeniu Gandhiego panuje konsternacja. Natomiast mahatma zgoła nie zwrócił uwagi na tak błahy incydent, jak zniknięcie kogoś ze świty. Tyle tam się, wokoło hinduskiego „brata ubogich" kręci podejrzanych indywiduów, awanturników i warjatów, że wyczyn pani Nili nie przejął go.

Pearl S. Buck 8)

SYNOWIE

Powieść

Ani Wang Drugi, ani Wang Trzeci nie byliby się zgodzili na to, żeby ziemia pozostała wyłącznie w rękach najstarszego brata, musieliby bowiem wówczas zależeć od niego. Każdy tęsknił do spadku z innych powodów. Najstarszy — bo chciał nareszcie dowiedzieć się czy przypadająca na niego część wystarczy mu na utrzymanie domu, dwóch żon, licznego potomstwa, no, i na potajemne uciechy, których nie umiał sobie odmówić. Drugi brat — prowadził wielki handel zbożem i pomieszczał pieniądze na procent, potrzebował więc gotówki, by móc swobodniej obracać kapitałem. Trzeci brat zachowywał się tak dziwnie, że trudno było odgadnąć jakie są jego zamiary. Miał chmurną, niezbadaną twarz i odzywał się rzadko. Można jednak było domyśleć się, że pragnie jaknajprędzej odejść w swoje strony. Nikt nie miał jakoś odwagi zapytać go, co zamierza uczynić z pieniędzmi. Pomimo, że wiekiem był najmłodszy, budził w tamtych niezrozumiały lęk. Nawet służące dwa razy prędzej spełniały jego rozkazy, aniżeli Wanga Najstarszego, który pomimo wyniosłego sposobu bycia, nie budził w nikim posłuchu.

Wang Lung żył najdłużej spośród swoich rówieśników. Nikt już z jego generacji nie pozostał przy życiu, oprócz starego kuzyna, żołnierza, łazikującego gdzieś w obcych stronach. Wiedziano o nim tylko tyle, że jest dowódcą niewielkiej bandy żołnierzy, a właściwie bandytów, co się przyłączają do każdego dobrze płacącego jenerała, a czasami działają na własną rękę, o ile im się to lepiej opłaca. Bracia byli radzi, że słuch zaginął o włóczędze, ale większą radość sprawiłaby im wieść o jego śmierci.

Nie mając żadnego starszego wiekiem krewnego musieli, zgodnie z prawem, uprosić któregoś z godniejszych sąsiadów, aby zajął się podziałem spadku w obecności innych czcigodnych obywateli. Pewnego wieczora naradzali się nad tem. Wang Drugi oświadczył braciom, że ma odpowiedniego kandydata.

— Niema nikogo bardziej zasługującego na zaufanie, aniżeli kupiec zbożowy, Liu, u którego odbyłem praktykę, i którego córka jest żoną naszego najstarszego brata. Poprośmy go, aby dokonał działów. Uchodzi on za człowieka sprawiedliwego, a jest dość bogaty, aby nie zazdrościć innym.

Słowa młodszego brata niemile dotknęły Wanga Najstarszego — pohamował się jednak i przemówił tonem pełnym powagi.

— Wolałbym, żebyś się nie wyrywał pierwszy ze swem zdaniem, bo miałem właśnie zamiar zaprosić ojca mojej żony. Skoro jednak sam wpadłeś na ten pomysł, to tem lepiej — można będzie natychmiast go zaprosić. Zaznaczam jednak, że miałem to na końcu języka, tylko że ty zawsze gorączkujesz się i nie dajesz innym przyjść do głosu, chociaż jesteś młodszy i winieneś szacunek starszym braciom.

Rzekłszy to przeszył młodszego brata srogiem spojrzeniem i wydął grube wargi. Wang Drugi miał najwidoczniej ochotę parsknąć śmiechem, ale zagryzł wargi i pohamował się. Najstarszy brat zwrócił się do najmłodszego i dodał:

— Cóż ty na to, mały, młodszy braciszku?

Lecz Wang Trzeci obrzucił go obojętnem spojrzeniem i odrzekł:

— Nic mnie to wszystko nie obchodzi, lecz cokolwiek robicie, róbcie prędko, bo nie mam czasu.

Kupiec Liu wyraził zgodę, wspomniał bowiem z uznaniem Wang Lunga. Zaproszono jeszcze kilku bogatych mieszczan, zajmujących wybitne stanowiska i pewnego dnia zebrali się wszyscy w wielkiej sali domu Wang Lunga, a każdy zajął miejsce, odpowiadające jego pozycji. Kupiec Liu otworzył posiedzenie, zwracając się do Wanga Drugiego z żądaniem, by zdał sprawę, ile ziemi i gotówki przeznaczono do podziału. Wang Drugi wstał i wręczył najstarszemu bratu pisemne sprawozdanie, a najstarszy brat podał je skolei kupcowi Liu. Liu włożył na nos wielkie, oprawne w mosiądz, okulary poczem, mrucząc pod nosem, odczytał treść sprawozdania. Obecni czekali w milczeniu, aż skończy. Po dłuższej chwili odczytał je po raz wtóry, tym razem głośno. Mężowie, zgromadzeni w domu nieboszczyka, dowiedzieli się, że Wang Lung, umierając, był właścicielem majątku ziemskiego, wynoszącego przeszło osiemset mórg. Mało kto w owych stronach znał nawet ze słyszenia tak bogatych obywateli, a spewnością od czasu rozkwitu rodu Hwangów. żaden ród nie posiadał tak rozległych dóbr. Wang Drugi od dawna znał stan majątku swego ojca, więc nie okazał zdziwienia, inni natomiast nie ukrywali zdumienia, chociaż starali się panować nad sobą. Tylko Wang Trzeci siedział obojętny, jakgdyby nieobecny duchem i czekał cierpliwie końca narady, pragnął bowiem powrócić wreszcie tam, dokąd ciągnęło go serce.

Oprócz ziemi pozostawił Wang dwa domy — lepiankę na wsi i pałac w mieście, nabyty od głowy podupadłego rodu Hwangów. Pozostało też sporo pieniędzy, rozpożyczonych ludziom na procent, ulokowanych w przedsiębiorstwie zbożowem. Wory, pełne pieniędzy spoczywały w licznych skrytkach. Same pieniądze wynosiły połowę wartości majątku ziemskiego.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł.. lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA